

Dziś w numerze:
Budowanie stacji paliw - str. 3,
Zimowe liczenie nietoperzy - str. 5,
Stracona młodość Antoniego Miecieliczy - str. 6.

DWUTYGODNIK Kostrzyński



CZASOPISMO LOKALNE

cena : 3000 zł

Fundacja "Stary Kostrzyn" konstytuuje się

Powołana przez Sesję Rady Miejskiej Rada Nadzorcza Fundacji "Stary Kostrzyn" nie próżnuje. Pierwsze spotkanie członków Rady odbyło się 3 lutego. Na spotkaniu dokonano wyboru osób funkcyjnych Fundacji: Przewodniczącym Rady został **Jerzy Trepczyk**, zastępcą przewodniczącego **Ryszard Skalba**, a sekretarzem **Ireneusz Dubicki**.

Ponieważ na stanowisko Prezesa Zarządu zgłoszono kilku kandydatów, Rada postanowiła dokonać wyboru na następnym posiedzeniu, po wysłuchaniu kandydatów.

Kolejne posiedzenie odbyło się 10 lutego. Kandydatami na funkcję Prezesa Zarządu byli **Marian Firszt**, **Jerzy Flader** i **Waldemar Westfalewski**. Mimo

dwoch tur głosowania głosy były podzielone, w związku z tym zaproponowano wszystkim trzem kandydatom, aby cała trójka weszła w skład Zarządu. Zainteresowani przystali na takie rozwiązanie i zaakceptowali mianowanie **Mariana Firszta** Prezesem Zarządu. W spotkaniu jako gość uczestniczył radny **Küstrin-Kietz Heinz Henschel**, który przekazał pierwsze reakcje strony niemieckiej na zamierzenia Fundacji. Warto dodać, że w "Märkische Oderzeitung", gazecie ukazującej się na terenach od Berlina do Odry, pojawił się artykuł na ten temat, oparty na artykule zamieszczonym w "Dwutygodniku Kostrzyńskim".

Rada Nadzorcza przyjęła wstępnie za-

dania do wykonania w najbliższym czasie. Przede wszystkim należy dążyć do jak najszybszego zarejestrowania Fundacji, aby móc gromadzić środki na koncie i nimi gospodarzyć. Fundacja jest otwarta i jej członkiem może zostać każdy, kto wypełni deklarację członkowską i wpłaci wpisowe w wysokości 100 tys. zł. Formularze deklaracji są w przygotowaniu. Liczymy, że wielu mieszkańców naszego miasta zechce wziąć udział w pracach Fundacji lub wesprzeć jej działanie finansowo.

Druga część posiedzenia odbyła się na Starym Kostrzynie, gdzie dokonano wstępnej wizji lokalnej obiektów będących elementami kostrzyńskiej twierdzy. Część terenów jest trudno dostępnych ze względu na ruiny, zarośla i ogródki działkowe. Przy okazji przypominam wszystkim działkowiczom, zwłaszcza tym, którzy uprawiają swe działki wzdłuż brzegów Odry i na poszczególnych bastionach, że nie ma żadnej gwarancji na zebranie w tym roku plonów.

Fundacja zamierza działać energicznie, więc ostrożnie z wysiewem i sadzeniem! Jeśli już, to na własne ryzyko.

Ryszard Skalba

Kostrzyński Marco Polo

"Austriacka firma hotelarska "Marco Polo" chce wybudować w Polsce sieć 12 hoteli. Z tego po jednym w Gorzowie i Kostrzynie" - taką informację podała wtorkowa "Gazeta Zachodnia" - dodatek do "Gazety Wyborczej".

O potwierdzenie tej informacji poprosiliśmy burmistrza **Grzegorza Tomczaka**. Okazało się, że nie jest to plotka dziennikarska. Przedstawiciel "Marco Polo" **Andrzej Gasiński** był w kostrzyńskim Urzędzie Miasta i poinformował o zamierzeniach Austriaków. Na rogu ulic 22 Lipca i ul. Sikorskiego "Marco Polo" chce wybudować hotel o średnim standardzie europejskim. Jak na nasze warunki będzie to bardzo nowoczesna konstrukcja. Oczywiście władze Kostrzyna z aprobatą przyjęły tę propozycję. Następnym ruchem należy jednak do partnera z Austrii.

jar

Boimy się, ale podnosimy

Z przykrością informujemy, iż za dwa tygodnie cena naszego czasopisma wzrośnie o 1000 zł. Niestety, ekonomia jest nauką ścisłą, a inflacja wciąż daje o sobie znać. Na pewno niektórzy kostrzyńskianie zdziwią się, że dwa podobne czasopisma ukazujące się na tym samym rynku będą miały tak różne ceny ("Gazeta Kostrzyńska - 2000zł, "Dwutygodnik Kostrzyński-4000 zł). Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Najważniejszą jednak jest dotacja do czasopisma samorządowego, która do numeru 8-stronicowego wynosi 6,5 mln zł. Naprawdę przy tak finansowanej przez kasę miasta gazecie nie jesteśmy w stanie konkurować z nią cenowo. Jedyną naszą szansą jest szczerość naszych artykułów. I tą właśnie bronią zamierzamy przede wszystkim zjednywać sobie Czytelników.

Zapewniamy jednocześnie, że podwyżka ceny naszej gazety nie sprawia nam żadnej satysfakcji. Jest po prostu smutną koniecznością.

Redakcja

KLIMAT "PIWNICY POD BARANAMI" W KOSTRZYNI

W sobotę 19 lutego o godz. 20.00 w Klubie Garnizonowym wystąpi znany krakowski kompozytor i wokalista, artysta słynnej "Piwnicy pod Baranami" - **Grzegorz Turnau**.

Sam **Piotr Skrzynecki** wyraża się o nim jako podporze "Piwnicy" i jako jednym z najzdolniejszych kompozytorów młodego pokolenia.

Jego piosenki, chyba dzięki podobnemu składowi instrumentalnemu zespołu przypominają piosenki Marka Grechuty.

Turnau również gra na fortepianie, a towarzyszą mu muzyki na skrzypcach, wiolonczeli, oboju, gitarach, perkusji.

W jego piosenkach odnajdziemy ten niepowtarzalny klimat Piwnicy i starego dobrego Krakowa.

Ten koncert polecam wszystkim, którzy cenią dobrą muzykę i równie dobre teksty.

kg

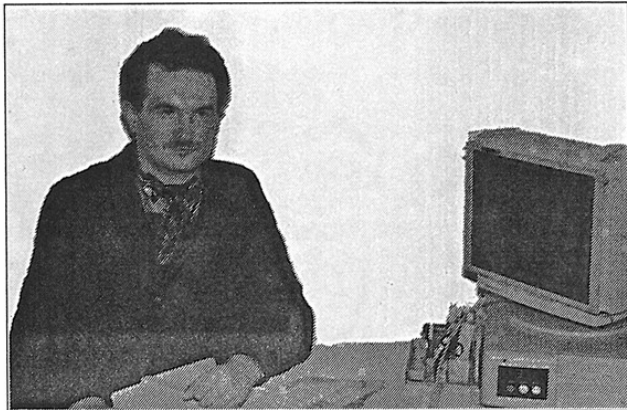


Zdjęcie przedstawia śmietnisko znajdujące się przy garażach obok drogi dojazdowej do portu rzecznej (w pobliżu basenów). Ten nieprzyjemny widok spowodował interwencję jednego z mieszkańców do miejskich władz. Zarząd Miasta na jednym ze swych ostatnich posiedzeń postanowił, że sprawa wysypisk śmieci zostanie rozpatrzona kompleksowo. Przypominamy, że do końca kadencji władz miasta zostało już niewiele czasu, a o rozwiązaniu problemu różnych nielegalnych śmietnisk mówiło się podczas posiedzeń Zarządu już kilka lat temu.

jar

Kostrzyn n.O. dn. 19 lutego 1994 r. nr 4 (70)

Kto jest kim? Wojciech Bień



Szef Centrum Informacji Gospodarczej

34 lata, Absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego, magister informatyki. Żonaty, żona pracuje w P.H. "Feniks", dwoje dzieci, syn w wieku 11 lat i 9-letnia córka.
Znak zodiaku: Lew
Ulubiona potrawa: ruskie pierogi
Samochód: Peugeot 305
Zainteresowania: komputery i turystyka.
Nie lubi nietolerancji. Najwyżej ceni sobie przedsiębiorczość i umiętność nawiązywania współpracy.

Znów potrzebują naszej pomocy

Napływające do nas bardzo chłodne powietrze pochodzenia arktycznego spowodowało gwałtowny i znaczny spadek temperatury. Rozlewiska wokół Kostrzyna uległy zamarznięciu. Na rzecze płynię gęsta kora. Tak jak w innych latach (choć raz po raz pierwszy tej zimy) między mostami na Warcie pojawiły się lądzie nieme, krzyżówki, łyski i inne ptactwo wodne. Oczekują naszej pomocy. Pomóżmy przetrwać im ten trudny okres, pamiętając, że przed wiosną są one osłabione.

Wystarczą resztki chleba. Jednak jeżeli jest to chleb czerstwy, to uprzednio powinien być rozmięczony w wodzie, natomiast chleb świeży rozdrobnić. Jest to o tyle istotne, że przy obecnym wysokim stanie wody w Warcie, ptactwo przebywa na zamarzniętych rozlewiskach i nie ma możliwości samemu roz-

drobnić twardego pokarmu w nurcie rzeki.

Jeszcze jedna uwaga - szerokie obecnie zamarznięte rozlewiska są niebezpieczne, tym bardziej, że warunki pogodowe mogą ulec w najbliższym czasie szybkiej zmianie. Nie należy więc wysłać "do lądzie" samych dzieci. Koniecznie powinny być one pod opieką starszych, dla których spacer też będzie pożyteczny.

J.W.
14.02.94r.

UWAGA RODZICE

Zapisy dzieci do "zerówek" na rok szkolny 1994/95 odbędą się w kwietniu w Przedzszkolu Miejskim nr 1 (ul. Osiedlowa 4).

Zakład Usługowo-Wytwórczy "BIMPOMET" s.c.

66-470 Kostrzyn n/O, ul. Sportowa 1, tel. 26-59 lub 25-27.

Produkujemy: konstrukcje stalowe, okna, kraty, kioski, stragany, garaże, bramy garażowe, ogrodzenia. Wykonujemy również usługi spawalniczo-ślusarskie.

Spółdzielnia Mieszkaniowa informuje

Czy telewizja kablowa będzie bezpłatna ?

W przyspieszonym tempie kabluje się cały Kostrzyn, odrabiamy opóźnienia. Szkoda tylko, że robiliśmy to w poprzednich latach szybko i byle jak.

W ciągu minionych trzech - czterech lat większość ludności naszego miasta uzyskała możliwość oglądania satelitarnych programów telewizyjnych. To właśnie zagraniczna telewizja przyczynia się do tak pośpiesznego kablowania. Ludzie interesu mówią: jeśli chcesz szybko zarobić duże pieniądze - zabieraj się do kablowania. W rezultacie zadowoleni są kablujący i kablowani, bo zamiast coraz gorszych dwóch programów krajowych mają kilkanaście zagranicznych. Ta bogata oferta, zwłaszcza w pierwszym okresie, gdy mało kto uświadamia sobie trudną barierę językową, przyprawia o zawrót głowy. Znakomita jakość techniczna odbioru, profesjonalizm realizacyjny, atrakcyjne filmy oraz spora dawka erotyzmu - wszystko to daje poczucie autentycznego zbliżenia do świata. Szkoda tylko, że w latach 1990-91 wykonanie było tandetne, że tego zadania kablowania podejmowali się ludzie przypadkowi bez niezbędnych kwalifikacji. Działo się tak, mimo, że instalowana aparatura powinna uzyskać homologację, a sieci kablowe powinny mieć charakter telekomunikacyjny.

Przygoda z telewizją kablową zaczyna się wszędzie tak samo: od ogłoszenia na drzwiach, tablicy ogłoszeniowej, że oto firma X, bardzo tanio i bardzo szybko chce okablować całe nasze osiedle.

Chodzi tylko o to, żeby wszyscy bez wyjątku włączyli się do akcji, bo tylko taka masowa oferta daje firmie kablowej wielkie pieniądze. Interes trzeba szybko rozkręcić, jeszcze szybciej przeprowadzić prace instalatorskie, zebrać pieniądze, zatrzeć po sobie ślady i oddalić się.

Taka telewizja kablowa dla ubogich funkcjonuje zwykle do pierwszej awarii, a potem trzeba ją zdemontować. Takiego efektu można się spodziewać, gdy na złej jakości aparatury, kable i osprzęt nakłada się jeszcze niefachowe i niechlujne wykonawstwo.

Dlatego realizowane dziś instalacje telewizji kablowej powinny mieć charakter

rozwojowy. Trzeba tak budować, aby za 2-3 lata nie trzeba było stwierdzać: inwestycja była bardzo tania, ale z powodu postępu technicznego dziś już nie nadaje się do dalszej eksploatacji i trzeba ją zdemontować. Jeżeli wiadomo, że w drugiej dekadzie lat dziewięćdziesiątych znacznie w Europie funkcjonować telewizja wysokiej jakości (HD, TV), to budując dziś telewizję kablową nie można pominąć tego faktu.

Nie chodzi, oczywiście, o instalowanie już teraz kosztownych urządzeń, które będą potrzebne dopiero za 2-3 lata, lecz o stworzenie warunków umożliwiających adaptację zbudowanej instalacji, dostosowanie jej do zmieniających się potrzeb.

Zarząd Spółdzielni z Komisją d/s TV inwestuje z taką wyobraźnią i wizją rozwoju telewizji kablowej.

Do tej pory retransmisja zagranicznych programów odbywała się bez zgody i wiedzy ich właścicieli. Z tych programów korzystano jak z powietrza, które do nikogo nie należy.

W każdym jednak przypadku taka działalność musi być zarejestrowana. Można się spodziewać, że zamiast dotychczasowych opłat za konserwację trzeba będzie płacić miesięcznie równowartość 18-20 dolarów. Dla wielu użytkowników sieci kablowej będzie to szok, tym bardziej, że do tej pory upowszechniono opinię, że korzystanie z telewizji kablowej jest bezpłatne. Można się więc spodziewać rezygnacji z dalszego oglądania zagranicznych programów, a to spowoduje w wielu przypadkach konieczność przebudowy instalacji kablowej na tych, którzy będą korzystać wyłącznie z oferty krajowej za pośrednictwem tradycyjnej anteny (opłata na dzień dzisiejszy wynosi 45 tysięcy złotych miesięcznie) i tych, którzy zostaną podłączeni do sieci kablowej (opłata miesięczna 45 tysięcy złotych + 18-20 dolarów).

W opłaty te nie wliczona jest konserwacja.

Kierownik Spółdzielni
inż. Jan Kaczmarczyk.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej i Komisja Statutowa

prosi członków Spółdzielni o przekazanie swoich uwag i propozycji do zmian Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Kostrzynie n/O.

Uwagi i propozycje prosimy kierować (przed posiedzeniem komisji i zarządu, które odbędzie się po 15 marca 1994r) do Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Wschodnia 1, jak również do p. Edwarda Chilińskiego zam. ul. Mieszka 1 30/17, p. W. Kaczmarka ul. M. Konopnickiej 38/1, p. M. Stawarza ul. Żeglarska 40/5.

Prezes Zarządu
Kierownik Spółdzielni
inż. Jan Kaczmarczyk

"Dwutygodnik Kostrzyński" redaguje zespół w składzie: Jerzy Szablowski - redaktor naczelny, Alicja Kłaptocz, Ryszard Dubik, Ryszard Skałba, Marek Stawarz, Jarosław Szydelko.

Współpraca: Marcin Mazan, Janusz Wieczorek, Daniela Karnia-Kwiatkowska, Ryszard Pawłowski - fot.

Dyżur redakcji:
poniedziałki w godz. 18.00-19.00 w Klubie Garnizonowym (II piętro).

Druk: Perfect-Company, 66-400 Gorzów, ul. Moniuszki 34, tel. (8) 220-68.

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa "DELTA", 66-470 Kostrzyn, ul. Jagiellońska 1a, tel. 33-14.

Zamówienia na reklamy - AWR "DELTA" lub księgarnia w DH "Piast".
Ogłoszenia drobne publikujemy bezpłatnie.

Korespondencję prosimy przysyłać na adres wydawcy
lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Skład: AWR "DELTA".
Korekta: Barbara Piotrowska.

budowanie stacji paliw Bardzo proszę o zmiany

Na Miejskim Targowisku Przygranicznym Miejskie Zakłady Komunalne spółka z ograniczoną odpowiedzialnością mają wybudować stację paliw. Być może inwestycja ta zostanie zakończona jeszcze w tym roku. Do czasu otwarcia nowej stacji firma Apexim będzie na targowisku prowadziła sprzedaż benzyn, ustawiając tam w najbliższym czasie stację kontenerową. Realizacja tych zamierzeń przyniesie na pewno duże zyski Miejskim Zakładom Komunalnym, a co za tym idzie, wzbogaci się także kasa Urzędu Miasta. Tylko z dochodów ze stacji kontenerowej firma Apexim ma miesięcznie przekazywać MKZ 200 mln zł plus podatek VAT.

Przetargów w tym zakresie nie zrobiono. I prawnie nie ma się czego przyczepić. Wszak grunty pod targowisko miejskie zostały już dawno przekazane przez Radę Miasta Miejskim Zakładom Komunalnym (oczywiście także bez przetargu), a na swoim terenie firma ta może robić to, co jej się podoba. No

może nie wszystko. Bowiernie rolę Zgromadzenia Wspólników Miejskich Zakładów Komunalnych pełni Zarząd Miasta, a w skład Zarządu wchodzi radni, czyli reprezentanci kostrzyńskiego społeczeństwa.

Teoretycznie wszystko jest w porządku. Szkoda, że tylko teoretycznie. O

tem, że w Zarządzie miasta są konieczne zmiany personalne, pisałem już kilka miesięcy temu. Niestety, moja pisanina nie znalazła u radnych żadnego odzewu. Tak więc teraz to mi już ręce opadają, gdy mam pisać cokolwiek na temat tego gremium. I żeby nie było wątpliwości. Wcale nie uważam, że wszyscy tam są źli. Co więcej, nikogo z członków Zarządu nie posadząm o łapówkarstwo, złą wolę, czy o lenistwo. Uważam jednak, że taka jednomyślność, jaka panuje w tym zespole ludzi, jest niedopuszczalna. Nie wiem, jak to się stało, że w skład tego ciała weszli ludzie o tak podobnych poglądach. Fakt jest jednak, że pewna grupa społeczeństwa Kostrzyna nie jest tam w ogóle reprezentowana. Moim zdaniem jest to grupa bardzo duża i bardzo niezadowolona z poczynań naszych władz. Jak duża, przekonamy się podczas szybko zbliżających wyborów samorządowych.

Te ostre słowa piszę także w związku z planowanymi budowlami stacji paliw. Ani jeden członek Zarządu nie wniósł większych zastrzeżeń w tym zakresie do propozycji Miejskich Zakładów Komunalnych. Nie znalazł się ani jeden zwolennik przetargu w tym przypadku. Oczywiście gdyby obecnie byłoby rozważanie, czy dzięki przetargowi zyski kasy miasta byłyby większe. Ja przypuszczam, że tak. Jednakże mnie trapi jeszcze jeden aspekt działań, a właściwie powielania działań innych. Prawie wszyscy wiedzą, że pierwszym pomysłodawcą budowy bazaru przy granicy był Stefan Szymaszek. Naszym władzom nie przeszkodziło to w powieleniu pomysłu. Od pewnego czasu na terenie bazaru pana Szymaszka działa kontenerowa stacja paliw. Niedługo bliżej granicy będzie działała stacja miejska. Być może nikogo z Zarządu nie interesuje los tego kostrzyńskiego biznesmena, lecz niewątpliwie zainwestował on tam spore pieniądze, jego firma zatrudnia dwudziestu kilku kostrzyńskich, część placonych przez niego podatków idzie do kasy miasta, a zakupy najczęściej robi w kostrzyńskich sklepach.

Od wszystkich radnych, od członków Zarządu z Burmistrzem na czele w

szczególności, należy wymagać inicjatywy. Nie może być regułą, że ktoś podrzuci pomysł, a nasze władze zastanawiają się, czy jest on dobry, czy nie. Sztuka polega na wyprzedzaniu takich pomysłów.

Zarząd Miasta powinien dbać przede wszystkim o to, żeby wszyscy prowadzący działalność mieli równe szanse.

W Kostrzynie najgorsze jest to, że jednym z przedsiębiorstw jest firma miejska. Jest ona bardzo prężna i to nie tylko dzięki swojej dyrekcji, ale także dzięki poparciu władz miasta i to pomimo tego, że w Zarządzie znajduje się reprezentant tzw. "prywatnej inicjatywy". Jestem ciekawy, jakie stanowisko zająłby Zarząd Miasta w przypadku propozycji, aby w pobliżu stacji diagnostycznej pana Mirosława Dagila (członka Zarządu Miasta) Miejskie Zakłady Komunalne miały postawić swoją stację diagnostyczną. Ale to już jest na pewno typowy przykład teoretyczny.

Mniej teoretyczne będą straty prowadzących obecnie stacje paliw. Każda stacja benzynowa postawiona w najbliższym sąsiedztwie przejścia granicznego zabierze im niemieckich klientów. Gołym okiem widać, że jest to największa grupa zaopatrująca się w benzynę w Kostrzynie.

Wszystkich właścicieli kostrzyńskich "cepeenów" zżera zapewne złość, że nie mogą blisko granicy zainwestować swoich pieniędzy. Ich jedynym "błędem" jest to, iż zamiast Miejskich Zakładów Komunalnych prowadzą oni stacje paliw.

Jarosław Szydelko

Gaszenie zapału

12 lutego w sobotę kostrzyńscy strażacy - ochotnicy spotkali się w sali remizy na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Ochotniczej Straży Pożarnej. Spodziewać się można było, że będzie to ostatnie walne zgromadzenie w długiej historii kostrzyńskiej OSP. A spowodowane to miało być decyzją Rady Miejskiej, która w budżecie na 1994 rok nie przewidziała na funkcjonowanie ochotników ani grosza. Natomiast sumę 150 mln zł pochodzącą ze sprzedaży majątku trwałego przeznaczyła na koszty związane z likwidacją OSP.

Na zebraniu pomimo zaproszenia nie przybył nikt z władz miasta. Nie wiadomo, czy sprawił to brak czasu, czy też opinie, jakich spodziewali się usłyszeć pod swoim adresem.

Na zebraniu przedstawiono sprawozdanie komendanta Tadeusza Niewinowskiego, naczelnika OSP Stefana Kopki, skarbnika Elżbiety Kopki oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej.

Sprawozdania dotyczyły działalności za okres od 20 marca do końca ubiegłego roku. Z przytoczonych danych jako ciekawostkę podać można, że stan konta OSP na koniec 1993 roku wynosi 15 tys. zł (słownie: piętnaście tysięcy zł).

W dyskusji, która rozwinęła się po odczytaniu sprawozdań stwierdzono, że mała ilość wyjazdów do pożarów spowodowana była nie powstaniem Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, a po prostu małą ilością pożarów, jakie miały miejsce w zeszłym roku. Lato ubiegłego roku było latem deszczowym, nie było więc na szczęście większych pożarów. A z drobnymi pożarami w zupełności radziła sobie JRG. Nie zawsze jednak tak będzie. Już wiosną można spodziewać się powodzi. Strażacy więc będą mieli pełne ręce roboty. JRG z pewnością potrzebował będzie wsparcia ochotników.

Potwierdził to obecny na zebraniu przedstawiciel JRG aspirant Mirosław Kotliński. Reorganizacja służb ratowniczo-pożarniczych w mieście zakłada likwidację OSP i przeniesienie JRG do zmodernizowanego i rozbudowanego budynku remizy.

Strażacy-ochotnicy, którzy tyle pracy,

czasu, zapału i poświęcenia włożyli w utworzenie i funkcjonowanie tutejszej jednostki nie mogą pogodzić się z takim obrotem sprawy. To, co odczuwają, to oburzenie połączone z wielkim żalem, że za swoje zaangażowanie otrzymują takie podziękowanie.

Pomimo "spisania na straty" przez miasto, OSP postanowiła się nie poddawać. Strażnicy stwierdzili, że zapasy paliwa, które posiadają, powinny im wystarczyć do końca kadencji obecnej Rady Miejskiej. Ponadto OSP posiada nawiązane wcześniej bardzo dobre stosunki ze strażą w zaprzyjaźnionej z Kostrzynem holenderskiej gminie Woudrichem. Holenderscy strażacy obiecali naszym ochotnikom dwa ciężkie samochody pożarnicze "DAF". Nie można więc dopuścić do sytuacji, żeby nie było ich komu przekazać.

Koncepcja ratowania ochotniczej jednostki, którą wypracowali po długiej dyskusji przedstawiciele ochotników wraz z delegatem z JRG to zachowanie jednej sekcji i utrzymanie OSP, która istniałaby w remizie u boku jednostki państwowej. Ochotnicy oddaliby wówczas Mercedesa na potrzeby JRG, natomiast sami chcieliby zatrzymać Jelca lub Stara 200. Taką koncepcję zamierzają też przedstawić władzom miasta.

Wspólnie z przedstawicielem jednostki państwowej uznali, że taki układ będzie optymalny dla potrzeb naszego miasta pod względem zabezpieczenia pożarowego oraz technicznego. Czy ich zdanie podzielią decydenci miejscy?

Jerzy Szablowski

Sprzedam działkę
rzemieślniczą 325/12
o powierzchni 497 m²
w Kostrzynie przy
ul. Nadbrzeżnej
zabudowaną budynkiem
gospodarczym i garażem.
Kostrzyn, tel. 27-12.

**HURTOWNIA
WIELOBRANŻOWA**

ELFRA HURT - DETAL

- meble wypoczynkowe i dziecięce
- szeroki asortyment odzieży
- komplety - kołdry z poduszkami
- koszule męskie i inne artykuły

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 8⁰⁰-17⁰⁰.

Kostrzyn n.O., ul. Sportowa 1
(baza ZREMB-u), tel. 21-32.

Zlecenie Agencji **art-ik**

reforma
powiatowa

Uwaga! Kulesza działa!

Problem tworzenia powiatów już dawno zszedł z pierwszych stron gazet. Mało czasu temu tematowi w poprzednich miesiącach poświęcało radio i telewizja. Także "Dwutygodnik Kostrzyński" jakby zapomniał o tej sprawie. Należy jednak pamiętać, że prędzej czy później powiaty powstaną. A czas płynie prędko i może się okazać, że rozwiązania zaproponowane przez rządowy zespół ds. tworzenia powiatów nie będą satysfakcjonować większości kostrzyńskich gmin.

Na początek przypomnienie. Ostatnim ważniejszym dla Kostrzyna wydarzeniem dotyczącym reformy powiatowej była wspólna sesja Rady Miejskiej Kostrzyna oraz Rady Miasta i Gminy Dębno, na której zawarto porozumienie o woli utworzenia wspólnego powiatu Dębnowsko-Kostrzyńskiego. Porozumienie to zostało dosyć ostro skrytykowane przez działającą koalicję SLD i PSL ogłoszono, że reforma powiatowa zostanie przesunięta w dość nieokreślonej przyszłość. Nastąpiła cisza, jak się okazuje, pozorną. Zespół pod przewodnictwem prof. Michała Kuleszy dalej funkcjonuje i dalej "wykrawa" powiaty z mapy naszego kraju. Nie byłoby w tym nic groźnego, gdyby nie fakt, że prof. Kulesza zajmuje się także naszymi terenami.

W styczniu br. dwutygodnik z za mie-

rzy "Dwa Tygodnie w Dębnie" opublikował fragment pisma szefa Zespołu ds. Tworzenia Powiatów. Pismo dotyczy m.in. utworzenia powiatu Dębnowsko-Kostrzyńskiego i skierowane jest do Wojewody Gorzowskiego. Fragment ów brzmi następująco:

"Ogólnie rzecz biorąc tworzenie powiatu w ośrodku, który dotychczas nie spełniał funkcji powiatowych, jest uzasadnione wówczas, kiedy za takim rozwiązaniem przemawiają w sposób bezdyskusyjny wyraźnie wykształcone funkcje ponadlokalne. Znajdują one potwierdzenie w wyposażeniu w sieć instytucji powiatowych i co najważniejsze - w istniejącej woli przynależności do takiego powiatu ze strony znaczącej liczby gmin. Te przedstawione przesłanki nie są w tym wypadku jednoznacznie spełnione. Nie przesądzając jednoznacznie tej kwestii obawiam się, iż nie będę mógł rekomendować utworzenia tego powiatu w proponowanym składzie

gmin."

O komentarz do powyższych słów prof. Kuleszy poprosiłem burmistrza Grzegorza Tomczaka.

G.T.- Muszę powiedzieć, że byliśmy zdziwieni otrzymawszy to pismo. Wojewoda Puz zapewniał nas, że sprawa jest praktycznie "zaklepana" i jeżeli tylko podpiszemy odpowiednie porozumienie z gminą Dębno, to na pewno taki powiat powstanie (Dębnowsko-Kostrzyński - przyp. J.S.). Z tego pisma wynika jednak, że tak się nie stanie."

J.S.- Czy podejmował pan jakieś rozmowy z sąsiednimi gminami, aby poszerzyć skład gmin deklarujących przynależność do powiatu Dębnowsko-Kostrzyńskiego?

G.T.- Tak. Zawsze, gdy nadarza się taka okazja rozmawiam na ten temat z burmistrzami i wójtami sąsiednich gmin. Mimo, iż są to działania nieoficjalne, mogą w przyszłości przynieść oczekiwane przez nas wyniki.

J.S.- Jednakże oficjalnie nic się nie zmieniło?

G.T.- Oficjalnie nic. Rady Gmin nie zmieniły swoich stanowisk w tym zakresie. Myślę jednak, że odwołanie w czasie reformy powiatowej może być dla naszego miasta korzystne. Po wyborach samorządowych będzie można ponownie rozpocząć dyskusję między zainteresowanymi gminami. Np. powołanie do życia Centrum Informacji Gospodarczej, instytucji obejmującej obecnie swoim działaniem dwie gminy - Witnicę i Kostrzyn, a w przyszłości być może także gminę Słońsk, powinno mieć charakter integrujący, a co za tym idzie, może przyczynić się do zwiększenia zainteresowania utworzeniem

wspólnego powiatu.

Zgadzałem się z burmistrzem Tomczakiem, iż batalia powiatowa wybuchnie ponownie po wyborach samorządowych. Nowe władze na pewno będą chciały jak najbardziej przypodobać się swoim wyborcom. W naszym przypadku problem będzie polegał na tym, że tak naprawdę to ani kostrzyńskie, ani dębnowskie nie są zachwyceni zawartym w ubiegłym roku porozumieniem. Na dodatek nawet prof. Kulesza nie chce powiatu Dębnowsko-Kostrzyńskiego. Dlatego w przyszłości reprezentanci obu miast zawsze będą podejmować działania, aby siedzibę powiatu umieścić w swoim mieście. Porozumienie albo należy odłożyć ad acta, albo umiejętnie się z niego wycofać. Umiejętnie, to znaczy tak, aby stolicą powiatu był Kostrzyn. Pytanie na dziś i na jutro brzmi: "Jak to zrobić?" Obecnie nie potrafię, niestety, na nie odpowiedzieć.

Jarosław Szydelko

Na marginesie Mała rzecz, a cieszy

Placówek handlowych w Kostrzynie przybywa. Konkurencja rośnie. Klient nie jest już "skazany" na zaopatrywanie się w sklepach z nieuprzejmą, mrukliwą obsługą. Może sobie wybrać taki sklep, w którym jest we właściwy sposób obsłużony.

Niedawno spotkałam się w jednym ze sklepów z uprzejmością, której wzoroczek szukać można w dawnych czasach lub za granicą. Wchodząc do sklepu, zanim zdążyłam się odezwać, zostałam powitana przez właściciela miłym "dzień dobry". Przyznać muszę, że spotkało mnie to w naszym miasteczku po raz pierwszy. Po chwili ten sam pan, ważąc na uchyłnej wadze wybrane przez klienta owoce południowe, powiedział: "Odwadznika nie będę stawiał. Przyjmę, że jest tu równo kilogram."

Cóż? - Mały gest, a wiele znaczy. Czyżby był to mały krokczek ku Europie? Nie chodzi tu bowiem o to, że ktoś, kupując owoce, otrzymał kilka dekagramów gratis, czy nawet o to, że sklepowy wita klienta, zanim ten zdąży się odezwać, ale o coś zupełnie innego: kostrzyński handel nabiera nowych cech, spotykanych w większych miastach naszego kraju, a także za granicą. Czy napotkałam na "pierwsze jaskółki" takich zachowań? - Trudno powiedzieć, gdyż nie bywam przecież we wszystkich sklepach naszego miasta. W każdym bądź razie - mała rzecz, a cieszy.

A.K.

WYJAŚNIENIE

dotyczące artykułu p.t. "Zmiany w administracji KZiP", zamieszczonego w poprzednim numerze "D.K.". Artykuł został napisany m.in. na podstawie indywidualnych krótkich rozmów z wymienionymi w nim osobami. (Rozmowa z panem Janem Kontowiczem prowadzona była w obecności pana inż. Tadeusza Lysiaka). Wypowiedź pana Kazimierza Rysiukiewicza uzyskana została na drodze miniwywiadu telefonicznego. Nie organizowano żadnego ogólnego spotkania z Rozmówcami i nie było moim zamiarem stwarzanie pozorów, że takowe miało miejsce. Przykro mi, że zostało to inaczej zrozumiane przez niektórych Czytelników. Zainteresowanych przepraszam.

Alicja Kłaptozc

Inwestować w jasno

Z Wojciechem Bieniem, szefem Centrum Informacji Gospodarczej rozmawia Jerzy Szabłowski.

J.Sz.: Co to jest Centrum Informacji Gospodarczej i w jakim celu powstało?

W.B. Jest to biuro, które będzie zajmowało się gromadzeniem szeroko pojętych informacji przydatnych każdemu, kto będzie chciał inwestować zarówno w Kostrzynie, jak i w gminie Witnica.

Będą to informacje o terenach, jakimi dysponują obie gminy, wolnych obiektach do zagospodarowania. Biuro będzie także oferować doradztwo w zakresie przepisów prawnych, celnych i handlowych. Centrum będzie również zajmować się współpracą z różnymi organizacjami na terenie województwa oraz całej Polski.

J.Sz.: W jaki sposób zamierza Pan

przyciągnąć do Kostrzyna potencjalnych inwestorów, szczególnie z zagranicy?

W.B. Będzie to aktywna oferta różnych przedsięwzięć, które zainteresowane są współpracą z kapitałem zagranicznym, tworzeniem spółek typu Joint Venture, bądź tylko współdziałaniem.

J.Sz. Jakie walory dla potencjalnych inwestorów posiada Kostrzyn?

W.B.: Największym walorem jest sama lokalizacja miasta na granicy zachodniej, sąsiadującej bezpośrednio z systemem EWG, przejście graniczne, a także luźno zabudowane tereny, często uzbrojone.

O walorach tych świadczy także już

zainwestowany kapitał zagraniczny w takich kostrzyńskich zakładach, jak KZiP czy Kartex.

J.Sz.: Z jakich pieniędzy utrzymywane jest Centrum Informacji Gospodarczej?

W.B. Na początek Miasto Kostrzyna i gmina Witnica przeznaczyły po 67 mln zł na uruchomienie biura. Nie jest to jednak suma, która wystarczylaby na rozwinięcie różnych form działalności.

Rozwiliśmy więc wniosek do Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Warszawie, która w ramach programu wspierania inicjatyw lokalnych, być może przyzna nam jakieś pieniądze. Powinno to się rozstrzygnąć już do końca lutego.

J.Sz.: Czy CIG będzie się rozrastać i kiedy przeniesie się do nowej siedziby?

W.B.: W tej chwili pieniędzy jest tyle, że nie wiadomo, czy wystarczy na utrzymanie jednego pracownika. Będziemy się starać o pozyskanie pieniędzy z różnych źródeł i fundacji, które zajmują się rozwojem inicjatyw samorządowych. Od sytuacji finansowej zależy też lokalizacja biura. Być może kiedyś przeniesiemy się do budynku po byłym przedszkolu przy ul. Sikorskiego. Najpierw jednak trzeba tam wykonać prace remontowe, a to znowu wymaga pieniędzy. Możliwe, że budynek ten przekazany zostanie różnym instytucjom działającym na rzecz obywateli naszego miasta.

J.Sz. Dziękuję za rozmowę.

RESTAURACJA HOTELOWA "EDWAX"

(w Hotelu Miejskim)
informuje, że od 1 marca
uruchamia produkcję pierogów.

Polecamy codziennie świeże:

- pierogi z serem,
- pierogi ruskie,
- pierogi z kapustą,
- pierogi z kapustą i grzybami,
- pierogi z mięsem,
- kopytka.

Produkujemy
wyłącznie na
zamówienie.

Zamówienia przyjmowane są w biurze
restauracji w godz. 8.00-19.00, tel. 30-70.

Zimowe liczenie nietoperzy na Starym Kostrzynie

Podziemia Starego Kostrzyna są jednym z ważniejszych w Zachodniej Polsce miejscem zimowania nietoperzy.

W okresie zimowym ssaki te zapadają w stan hibernacji, koncentrując się w miejscach o stosunkowo niskiej (kilka stopni powyżej zera) i stabilnej temperaturze, dużej wilgotności i spokoju. Podziemia dawnej twierdzy Kostrzyn spełniają te wymagania, zapewniając nietoperzom dogodne warunki zimowania.

Badania typu monitoringowego nad populacjami nietoperzy zimujących w podziemiach podjęto na terenie całego kraju począwszy od 1988r. W Kostrzynie liczenie odbywa się od 1991 roku, kiedy to młodzi kostrzynianie ciekawii historii tego miasta, penetrując Stary Kostrzyn, przekazali członkowi Lubuskiego Klubu Przyrodników informację o występowaniu tam zimujących nietoperzy. Tak było również w tym roku - 3 lutego został przeprowadzony kolejny 4 już zimowy spis nietoperzy. Przyrodnicy chiropterolodzy (chiropterologia to nauka o nietoperzach) z ośrodka poznańskiego i lubuskiego dokonali penetracji podziemi na Starym Kostrzynie. Towarzyszyło im dwóch kolegów po fachu z Niemiec. Sprawy nabrały więc charakteru ponadregionalnego i można powiedzieć międzynarodowego. Stwierdzono występowanie ponad 400 osobników. Rzeczywista liczba zimujących nietoperzy jest jednak z pewnością znacznie większa, ponieważ nie wszystkie fragmenty podziemi były dostępne do penetracji. Interesujący jest również bogaty skład gatunkowy (7 gatunków z 19 występujących w Polsce), zwłaszcza występowanie takich gatunków jak nocek Brandta, gacek szary i mopek. W przypadku nocka Brandta jest to jedno z zaledwie kilku znanych stanowisk tego gatunku w zachodniej części kraju.

Przeprowadzone spisy pozwalają na pewną orientację w liczebności i składzie gatunkowym nietoperzy zimujących w podziemiach na terenie Polski. Jednakże właściwy cel tych badań to poznanie długoterminowych zmian liczebności zimujących nietoperzy.

Dane ze spisu powinny być wykorzystane jako argument na rzecz ochrony zimowych siedlisk nietoperzy. Tak uczyniono w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym, gdzie fragment podziemi został uznany za rezerwat przyrody pod nazwą "Nietoperek". Według opracowania L.K.P. podziemia dawnej twierdzy Kostrzyn, są drugą po Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym najliczniejszą zimową kolonią nietoperzy na Ziemi Lubuskiej, a szóstą w skali kraju. Dotychczas jednak nie zostały objęte ochroną. Należy jednak żywić nadzieję, że władze miasta, korzystając z uprawnień, jakie samorządom terytorialnym przyznaje ustawa o ochronie przyrody z 1991r., podejmą decyzję o ochronie fragmentów podziemi, zabezpieczając warunki konieczne dla zimowania nietoperzy na Starym Kostrzynie.

Nietoperze są jednymi z najbardziej interesujących a przy tym mało znanymi ssakami (niektórzy nawet myl-

nie sądzą, że to ptaki). Ich tajemniczy, nocny tryb życia, siedliska w jaskiniach, ruinach, na strychach opuszczonych domostw, cichy lot i dziwny wygląd sprawiły, że ludzie uważają je za istoty demoniczne, a więc budzące lęk i grozę. Między innymi dlatego w niektórych pierwotnych religiach oddawano nietoperzom cześć boską. Były one zwierzętami kultowymi. Rzymianie posługiwali się nimi dla odpędzania nieszczęścia. W renesansowych Włoszech noszono amulety w kształcie nietoperza, wierząc, że strzegą one od czarów i "złego spojrzenia". Właśnie w Europie na sposób traktowania tych ssaków przez współczesnego człowieka w znacznym stopniu zaważyły zabobony średniowiecza. Nietoperze były wówczas uważane za "pokojowe pieśki" diabła i budziły powszechne przerażenie. Rzekomo sprawdzały one choroby, wplątywały się we włosy i wysysały krew. Na szczęście przesady te dziś już znikają, a już z pewnością powinny zniknąć.

Jest faktem, że w krajach podzwrotnikowych żyją nietoperze, które najchętniej żywią się krwią wysysaną z ptaków i ssaków.

To one sprawiły, że wszystkie nietoperze posądzone są o to, iż mogą pod osłoną ciemności napadać nawet na człowieka i wysysać jego krew. Ponieważ jednak występują one tylko w tropiku, w naszym klimacie możemy nawet na polanie zasypiać spokojnie, bez obawy, że wampir wkrci się nam w czuprynę i wyssie naszą krew.

Nietoperze wraz z ptakami są jedynymi współcześnie żyjącymi na Ziemi kręgowcami, które opanowały zdolność aktywnego lotu. Ich kończyny przednie przekształcone są w błoniaste skrzydła, zaś kończyny tylne, chwytne i zaopatrzone w pazurki, służą do poruszania się po podłożu oraz do zawieszania się na spoczynek. Wielkość ciała krajowych nietoperzy jest niewielka, u największych gatunków (nocek duży) sięga 8 cm, a rozpiętość skrzydeł nieco ponad 40 cm.

Jednym z ciekawych zjawisk w życiu nietoperzy jest to, że nawet w zupełnych ciemnościach nie tracą one orientacji. Sowy w takich warunkach nigdy nie fruwają, a zmuszone do tego rozbijają się o przeszkody, których nie potrafią ominąć. Niegdyś tę niezwykłą umiejętność nietoperzy tłumaczono istnieniem ciałek zmysłowych, które pomagały zwierzęciu wyczuć nawet minimalne zmiany ciśnienia powietrza przy zbliżaniu się do przeszkody. Dopiero w 1941r. dwaj uczeni amerykańscy wyjaśnili tę tajemnicę. Okazało się, że orientacja przestyczna u nietoperzy jest oparta na echolokacji, czyli wysyłaniu fali ultradźwiękowej i odbieraniu jej echa, która niesie informację o bliskości i kształcie przedmiotów.

Dowodzono eksperymentalnie, że do odpowiedniej reakcji wobec obiektu oddalonego o 50 cm, nietoperz



potrzebuje około 0,1 sekundy a nawet obiekty znajdujące się w odległości 1-4 cm od nietoperzy są przez nie w ciągu 200 mikrosekund dokładnie określone.

Nietoperze w naszym klimacie wykazują dużą zmienność ciepłoty ciała, która zależy od temperatury otaczającego powietrza. Spadek ciepłoty ciała powoduje obniżenie tempa przemiany materii, a tym samym zmniejsza zapotrzebowanie na pokarm. Umożliwia to nietoperzom przetrwanie tego okresu, kiedy brak pożywienia w otoczeniu. Dzięki temu przystosowaniu nietoperze żyjące w Polsce nie muszą wędrować do ciepłych krajów. Okres ten spędzają w odpowiednich kryjówkach, zapadając wówczas w sen zimowy. W czasie hibernacji nietoperze ograniczają wszelkie procesy życiowe do minimum, są zimne, nieruchome, wzięte do ręki sprawiają wrażenie martwych. Żyją kosztem zapasów tłuszczu gromadzonego pod skórą latem i jesienią. Jego masa u osobników zapadających w hibernację stanowi nawet ponad 30% masy ciała. Miejsce zapewniających nietoperzom odpowiednie warunki do zimowania nie ma zbyt wiele. W tych, które są, gromadzą się więc olbrzymie niekiedy ilości nietoperzy zlatujących się ze znacznego obszaru - tak jest m.in. w podziemiach Starego Kostrzyna.

Podobnie jak inne zwierzęta nietoperze są obrączkowane. W Polsce badania takie rozpoczęto w 1939r., a następnie rozwinięto od 1950r. Dzięki nim poznano trasy wędrówek nietoperzy w czasie jednego sezonu, ich kryjówki, cykle plciowe i długość życia (żyją długo, nawet u małych gatunków notowano wiek 24 lat).

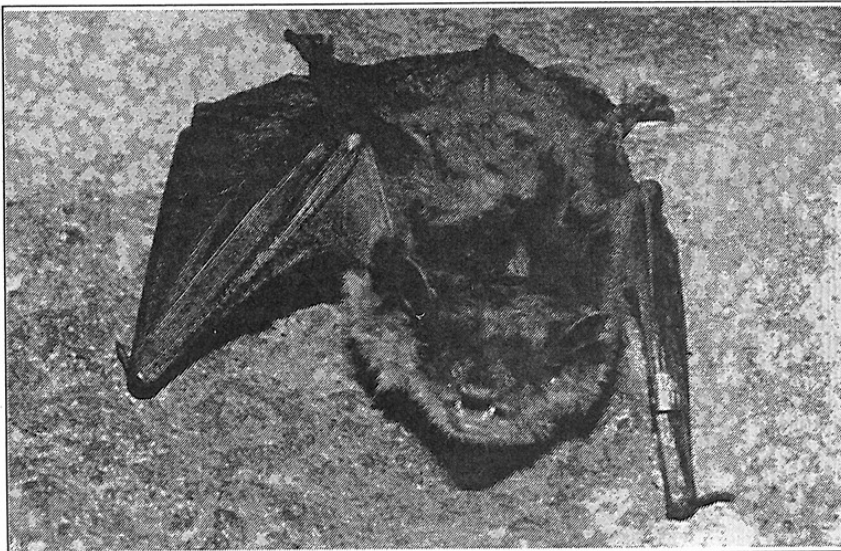
Podczas tegorocznego liczenia w Kostrzynie natrafiono na nietoperza (nocek duży) obrączkowanego w Niemczech. Z nastaniem wiosny nietoperze przenoszą się z kwater zimowych do kryjówek letnich. W tym czasie samice tworzą duże kolonie rozrodcze. Zwykle w końcu czerwca samica rodzi jedno, rzadziej dwa, ślepe i niedołężne młode.

Wszystkie krajowe nietoperze są owadożerne i odgrywają ważną i bardzo pożyteczną rolę w przyrodzie. Są ogromnie żarłoczne. Obliczono, że w ciągu jednej nocy masa owadów zjedzonych przez nietoperza może być równa blisko połowie masy jego ciała.

Polując w nocy, nietoperz eliminuje zwłaszcza te owady, liczne szkodniki, które są niedostępne dla ptaków owadożerczych aktywnych w dzień. Wszystkie krajowe nietoperze są od 1953r. objęte całkowitą ochroną prawną. Jednak ich liczebność gwałtownie i katastrofalnie spada. Szkodzą im bowiem wszelkie środki owadobójcze. W wyniku skażenia środowiska zaburzeniem ulegają ich procesy rozrodu. Hasło Europejskiego Sympozjum Badań nad Nietoperzami - "Nietoperz Potrzebuje Przyjaciół" jest wciąż aktualne.

P.S. Zamieszczone zdjęcia zimujących nietoperzy są pierwszymi zdjęciami wykonanymi w podziemiach Starego Kostrzyna. W części ogólnej artykułu wykorzystano opracowanie Lubuskiego Klubu Przyrodników.

Janusz Wiczorek.



Stracona młodość Antoniego Miecielicy

Ostatnio za sprawą pana Antoniego Miecielicy nasi radni mają niemały problem do rozwiązania. Pan Antoni wysyłając bowiem pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie przyznania mu odznaczenia za działalność polityczną spowodował, iż nasze władze muszą zdecydować, czy to, czego próbował dokonać w swoich młodych latach, wystarcza do przyznania przynajmniej Krzyża Zasługi.

Przejechałem do Kostrzyna w kwietniu 1946 roku razem z całą moją rodziną. Tak jak większość nowo przybyłych pochodziłem z kresów wschodnich, z okolic Nowogródka. Jak dziś pamiętam morze ruin, wielkie rozlewiska Warty i Odry - wspomina A. Miecielica. Nasz transport stał kilka dni na jednej z kolejowych bocznicy.

Silną rzeczą wielu z nas zapuszczało się w zupełnie nieznane okolice. W Drzewicach stały ocalone z pożogi wojennej opuszczone domy. Jeden z nich w wyniku decyzji mojego ojca stał się naszym nowym domem. W ten sposób osiedliśmy się w tych stronach.

Pan Antoni szkołę średnią rozpoczął w Dębnie Lub. Będąc w dziesiątej klasie razem z kolegami zakładał tajną organizację mającą na celu walkę z panującym systemem. Organizacja szybko zostaje zdekonspirowana. Wszyscy zostają zatrzymani. Jednak po dwóch miesiącach zostają wypuszczeni. Młody licealista postanawia działać dalej i razem z kolegą na terenie Drzewic zakłada tajny związek pod nazwą "Młodzież Walcząca z komunizmem". Zbierają broń, materiały wybuchowe, próbują wydawać ulotki, ćwiczą strzelanie.

Organizacja licząca około dziesięciu osób szybko jednak zostaje wykryta i młodzi mężczyźni w czerwcu 1952 roku zostają aresztowani przez Służby Bezpieczeństwa. Z Dębna Lubuskiego, gdzie byli przetrzymywani przez jakiś czas, zostają przeniesieni do Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie znajdującego się na ul. Kaszubskiej.

Całą naszą grupę odizolowano - wspomina pan Antoni. Kilkakrotnie dziennie jestem przesłuchiwany i muszę odpowiadać na ciągłe te same idiotyczne pytania. Najgorzej jednak było z jedzeniem. Rano kawa i kromka chleba, na obiad talerz byle jakiej zupy i na kolację tylko kawa.

W październiku 1952 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Antoniego Miecielicy skazuje na łączną karę dwunastu lat pozbawienia wolności z utratą praw publicznych, obywatelskich i honorowych na okres trzech lat oraz orzeka przepadek mienia.

W swej sentencji i uzasadnieniu Sąd stwierdza, iż skazany na terenie Drzewic usiłował przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego przez to, że działając

wspólnie ze swym kolegą szkolnym zorganizował związek antyustrojowy pod nazwą "Młodzież Walcząca z komunizmem" mający na celu walkę z obecnym ustrojem Państwa Polskiego. Pełnił w tym związku funkcję dowódcy, werbował do niego członków, polecał gromadzić broń palną oraz omawiał sposoby walki z obecnym ustrojem. Ponadto od początku maja 1952 do 3 lipca 1952 w Drzewicach przechowywał bez zezwolenia broń palną i amunicję - pistolet "Mauzer" oraz jedenaście sztuk naboju do niego.

Mimo prób odwoływania się oskarżonego wyroku nie zmieniono. Zaczęła się więc tułaczka pana Antoniego po polskich więzieniach.

Najpierw był Goleniów. Przebywał tam osoby z dużymi wyrokami. Jedzenie było marne - wspomina pan Antoni - ale już zdecydowanie lepsze niż to, do którego nas przyzwyczajano w Szczecinie.

Spaliśmy na gołej posadzce, a jedynym przykryciem był marny koc, który musiał starczyć na kilka osób. Pracowaliśmy przy montażu szaf pancernych. Jeżeli wykonałem w ciągu jednej dniówki roboczej 125% normy, za jeden dzień zaliczano nam dwa dni od wyroku.

Z Goleniowa przeniesiony zostaje do Rawicza, tam spotyka wielu, w tamtych czasach masowo aresztowanych, księży. Zamknięty zostaje do pojedynczej celi - długiej trochę więcej niż dwa metry i szerokiej jak framuga od drzwi. Cele te znajdowały się, jak sobie przypomniał pan Miecielica, na oddziale nazwanym przez wszystkich "Białym Pawilonem".

Po wyleczonej gruźlicy (której właśnie tam się nabawił) przeniesiony zostaje do Wroniek, gdzie w celi przebywa z oficerami zamieszkanymi w słynnej już sprawie generała Tatarsa. Wkrótce przeniesiony zostaje do Sztumu, skąd już ostatnim etapem więziennej wędrówki staje się kopalnia Andaluzja w Sosnowcu.

Pracowaliśmy w bardzo ciężkich warunkach - stwierdza pan Antoni - często pracowaliśmy nawet przez 24 godziny bez przerwy, dowożono nam tylko jedzenie.

Niebezpieczne warunki pracy powodowały, że wielu z nas przyplaciło to zdrowiem, a nawet życiem. Mnie się

jakoś udało i wyszedłem z tego cało.

Polityczna odwilż spowodowała, że Antoni Miecielica w wyniku ogłoszonej amnestii w 1956 roku wychodzi na wolność.

Były to takie chwile, iż czuło się z dnia na dzień nadchodzące nowe czasy. Gomułka i październik 56 rozbudziły wśród ludzi nadzieję na lepsze czasy - wspomina A. Miecielica. Nawet ja znalazłem pracę w Urzędzie Miasta i to dzięki naczelnikowi, który dopiero co przyszedł z Gorzowa Wlkp.

Niestety, nie trwało to zbyt długo. Zbliżały się nowe wybory. Okazało się, że pan Antoni nie ma prawa głosować, przeszłość zaczęła ciążyć i trzeba było odejść z Urzędu Miasta w Kostrzynie n.O. Wkrótce rozpoczął pracę w Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Tam awansował i później przeniósł się do podobnej firmy, ale już w Poznaniu.

Trudne i ciężkie lata więzienia dały jednak znać o sobie. Zachorował na obustronne zapalenie płuc i w 1970r. z ogólnego stanu zdrowia w wieku trzydziestu siedmiu lat przechodzi na rentę inwalidzką. Moja przeszłość ciągnęła się za mną jak ogon - mówi pan Antoni. Tam, gdzie pracowałem zawsze czułem, że ktoś dokładnie sprawdza moje papiery. Nawet kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego w moim mieszkaniu przeprowadzono profilaktyczną rewizję. Oczywiście nie znalazłem, gdyż od szeregu lat nie angażowałem się w politykę.

Po 1989 roku na fali nowych czasów pan A. Miecielica zostaje przyjęty do stowarzyszenia kombatanów i osób represjonowanych i więzionych w latach 1952-56. Poprzez stowarzyszenie osoby poszkodowane starają się o unieważnienie wyroku oraz o odszkodowanie.

W grudniu 1991 roku Sąd Wojewódzki w Szczecinie po rozpoznaniu sprawy pana Antoniego unieważnia wyrok byłego Sądu Wojskowego w Szczecinie z dnia 29.10.1952 roku, w uzasadnieniu stwierdzając, iż analiza materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy wraz z treścią uzasadnienia pozwala na ustalenie, że uznane za przestępce zachowanie Antoniego Miecielicy polegające na działaniach wymierzonych

przeciwko ustrojowi ówczesnego Państwa Polskiego, postrzegane jest obecnie jako następstwo zależności Polski od Związku Radzieckiego. Taka postawa obecnie uznawana jest za czyn związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu tego Polski.

Mimo tych wszystkich dowodów uznania, które ostatnio mnie spotkały



(dostałem odszkodowanie, unieważniono mój wyrok) czułem jednak pewien niedosyt. Tamte lata odbiły się na naszym zdrowiu, wielu już nigdy nie skończyło dalej żadnych szkół, dla wielu lata więzienia zmieniły całe dalsze życie.

Mówiono głośno o Sybirakach, o internowanych i więzionych działaczach "Solidarności". O nas było zupełnie cicho. Postanowiłem więc wystąpić do Prezydenta Rzeczypospolitej o przyznanie mi odznaczenia.

Kancelaria Prezydenta w odpowiedzi poinformowała pana Antoniego, że prośba i list przekazany został do Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

Wojewoda powyższą sprawę sedował znów na samorząd lokalny, kierując stosowne pismo w marcu ubiegłego roku na ręce Burmistrza Kostrzyna.

Przez dłuższy czas panowała cisza w tej sprawie. Ostatnio jednak problem przyznania panu Antoniemu odznaczenia został poruszony na sesji Rady Miejskiej. Sama procedura przyznawania orderów i odznaczeń określona została w Dz. U. nr 90 z dnia 8 grudnia 1990.

Art. 16 powyższej ustawy informuje, że np. Krzyż Zasługi jest nagrodą dla osób, które położyły zasługi dla Państwa lub obywateli spełniając czynny przekraczający zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść Państwu lub obywatelom.

Sprawa przyznania odznaczenia panu Miecielicy zostanie w najbliższym czasie rozstrzygnięta. Najprawdopodobniej dużą rolę w tej sprawie odegra opinia władz naszego miasta.

Marek Stawarz

"Walentynki" w klubie "Malinka"

Trzeci rok z rzędu 14.II. (Święto Zakochanych) obchodzony był "na wesoło". Do skrzynki w Klubie można było wrzucić serduszką, liściki z życzeniami i prezenty dla miłej osoby. Była wspólna zabawa, rozdanie liścików. Nagrody ufundowano dla osób, które zebrały najwięcej walentynkowych serduszek. Skorzystano z funduszu "Malinkowego" (drobne wrzucane przez mieszkańców osiedla i sympatyków). Główną nagrodę zawdzięczamy księdzu Piotrowi, dziękujemy.

Krystyna Ludka-Orzechowicz

Z redakcyjnej poczty



PODZIĘKOWANIE

Minęło kilka dni od mego pobytu w naszym szpitalu, mówiąc szczerze żyję jeszcze szpitalem, a tym bardziej miłymi wspomnieniami mojego pobytu, gdyż w mojej pamięci pozostały pewne niezapomniane fakty, które pozostawiły w mym sercu miłe i pozytywne wspomnienia. To nieważne, że może znaleźć się ktoś mający inne zdanie. Ale w czasie mojego pobytu (a sam, jak i inni pacjenci na tym oddziale), rozmawiałem na ten temat z wieloma pacjentami. Wszyscy byli

zgodni i zadowoleni z opieki oraz z tego, że znaleźli się w tym oddziale pod opieką lekarzy i personelu, którymi kieruje pan dr ordynator Stefan Szkwarek.

Dlatego też w tych kilku krótkich i skromnych słowach chcę wyrazić serdeczne podziękowanie za tak miłą i serdeczną opiekę nade mną jak i wszystkimi pacjentami. I tak począwszy od izby przyjęć, gdzie już wyczuwa się troskę o pacjenta potrzebującego opieki, a skończywszy na całym personelu i wszystkich lekarzach tegoż oddziału na czele z p.dr. ordynatorem Stefanem Szkwarem i p.dr. Jackiem Wałęsą, których nazwiska zapamiętałem. Tą drogą składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nade mną i wszystkimi pacjentami.

Stefan Adamczyk



KLINIKA WETERYNARYJNA
ANDRZEJ ANDRZEJEWSKI
 lekarz weterynarii

66-470 Kostrzyn, ul.Nadbrzeżna 4, tel. 24-62.

Stowarzyszenie Papierników Polskich

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w numerze 2(68) "D.K." przedstawiam szanownym Czytelnikom dalsze losy koła SITPP w Kostrzynie. Moim rozmówcą jest pan mgr inż. **STANISŁAW BOREK** - członek Rady Stowarzyszenia Papierników Polskich.

- Słyszałam, że na XXIII Walnym Zjeździe Delegatów SITPP, który odbył się w dniach 11-12.06.1992 podjęto nowe decyzje odnośnie dalszych losów tej organizacji...

- Sprawy organizacyjne, jakie miały miejsce w stowarzyszeniu branżowym papierników, związane są ze zmianami gospodarczymi, które, jak wiadomo, nastąpiły w roku 1989, a nawet jeszcze wcześniej, kiedy to wszystkie stare struktury związane z organizacją przedsiębiorstw zostały właściwie rozwiązane. W zasadzie nie ma żadnej organizacji gospodarczej, która reprezentowałaby przemysł papierniczy w Polsce. Historycznie w okresie powojennym organizacje techniczne miały charakter egalitarny. Taki charakter stowarzyszeń naukowo-technicznych nie odpowiadał obecnym warunkom. Ośrodek w Łodzi, wzorując się na organizacjach technicznych, które istnieją w branży papierniczej na świecie, zaproponował stworzenie nowych warunków organizacyjnych, które by w jakiś sposób odpowiadały powiązaniom międzynarodowym.

- Czy znaczy to, że zlikwidowano SITPP, tworząc jednocześnie nową organizację?

- SITPP nie uległo likwidacji, lecz przekształceniu. Przejście do nowych warunków organizacyjnych było w zasadzie nie niszczące. Na mocy uchwały wymienionego zjazdu dotychczasowa nazwa stowarzyszenia zostaje zmieniona na "Stowarzyszenie Papierników Polskich". Obecnie organizacje tego rodzaju muszą działać poza zakładem produkcyjnym, grupując przedstawicieli świata techniki, ale i biznesu papierniczego, także integrować zamierzenia papierników w stosunku do polityki gospodarczej państwa, aby ten przemysł mógł być zauważony. Aktualnie nie ma w systemie organizacyjnym naszych ministerstw czy rządów żadnej organizacji administracyjnej, która by reprezentowała interesy przemysłu papierniczego. Jeśli ktoś z zewnątrz chciałby nawiązać kontakt, uzyskać informacje dotyczące tego przemysłu, struktury produkcyjnej itd - możliwości takich nie ma.

- Ile członków liczy kostrzyńskie koło SPP?

- Jedenaście osób.

- To liczba zaskakująco mała. SITPP liczyło w Kostrzynie 80 osób. Co Pana zdaniem spowodowało taki spadek ilości członków papierniczej organizacji?

- Dawni członkowie zadawali sobie pytanie: Co ja będę miał z przynależności do tej nowej organizacji branżowej papierników? Oczywiście składki zostały powiększone i niektórym to nie odpowiada. Druga sprawa: żeby korzystać z tej statutowej działalności, trzeba reprezentować sobą określone możliwości udziału. Trzeba wziąć pod uwagę, że zakład produkcyjny aktualnie, a szczególnie w przyszłości, nie będzie ani finansował przedsięwzięcia SPP, ani też prawdopodobnie pozwalał na wykorzystywanie czasu pracy na działalność organizacyjną itd.

- Czy nowa organizacja wchodzi w skład federacji NOT?

- SPP jest organizacją, która decyzją jej władz należy do tej federacji, jakkolwiek niektórzy branżowe organizacje NOT, że tak powiem, "wyszły" z tej federacji. Oczywiście w tej chwili ta federacja również zmienia swoje warunki organizacyjne i też jest poddawana krytyce.

- Jakie zadania stoją przed SPP?

- Od około czterech lat, w przemianach jakie zachodzą w przemyśle krajowym, nie slychać głosów inżynierów i techników przemysłu papierniczego. I stąd również, jako jeden z elementów działalności SPP, jest utworzenie tzw. sekcji biznesu, do której należałyby przedsiębiorstwa papiernicze, mogące pewne ogólne kwestie prezentować w stosunku do rządu. Np. w zakresie polityki cel, w zakresie ochrony środowiska itd. Tak jest również na Zachodzie, że branże przemysłowe bronią swoich interesów przez określone organizacje, które reprezentują je w stosunku do rządu. Pozostawienie przedsiębiorstw bez możliwości takiego działania prowadzi do tego, że w Polsce ten przemysł niestety znajduje się w jakimś wielkim kryzysie. W polityce państwowej muszą być brane pod uwagę elementy rozwoju przemysłu.

- Czy ktoś z Kostrzyna jest reprezentowany we władzach SPP w Łodzi?

- Na ostatnim zjeździe zostałem wybrany do Rady SPP. Pan prezes **Jan Kosacki** został na walnym zjeździe, który odbył się w ubiegłym roku, zaproszony do zorganizowania sekcji biznesu, która reprezentowałaby interesy przemysłu papierniczego w stosunku do

rządu oraz do innych organizacji za granicą.

- Jak nazywa się Pana funkcja we władzach SPP?

- Jestem członkiem Rady SPP, która programuje, następnie przynajmniej raz na kwartał ocenia prace Biura SPP. Chcę również dodać, że w tej chwili w sumie SPP liczy tylko 356 członków, podczas gdy poprzednio, to też nie było duże stowarzyszenie, liczyło jednak około dwóch tysięcy osób.

- Czy można powiedzieć, że pozostali najlepsi?

- Trudno tak powiedzieć. Weryfikacji żadnej nie było. Każdy z byłych członków dostał ofertę przedłużenia swojej obecności w stowarzyszeniu pod nową nazwą i tę ofertę wykorzystał, albo nie.

- Czy mógłby Pan jeszcze dorzucić jakieś ogólne refleksje?

- Tak jak gospodarka nasza tworzy się w różnych stresach, na pewno jest i wiele pomyłek, tak samo niektóre przedsiębiorstwa uważają, że jeśli są silne (nie chcą nazywać ich po imieniu), to im niepotrzebne są żadne organizacje, niepotrzebne żadne wspólne stanowiska wobec polityki przemysłowej państwa, że one same sobie dadzą radę, a te mniejsze - nich się bronią, jak potrafią. Osobiście wydaje mi się, że takie stanowisko jest niewłaściwe, bo w krajach wolnego rynku takie organizacje istnieją. Taka integracja reprezentowania wspólnych interesów powinna być. Powinna się ukształtować jakaś polityka przemysłu papierniczego, powiązana z tendencją światową, z ogólnoswiatowym rynkiem. Pytanie: Kto to ma robić? Kto ma zbierać te informacje, kto prezentować jakieś postulaty w stosunku do polityki gospodarczej państwa? I wydaje się, że kiedy nie ma żadnych innych organizacji, przynależność do SPP pozwala wypracować tego typu wnioski i przekazywać je dalej.

- Nie wszystkich Czytelników naszej gazety interesuje branża papiernicza. Nie wszyscy związani są z KZP. W ich imieniu mam pytanie: Czy działalność SPP może wpływać także na interesy lokalne Kostrzyna, np. w dziedzinie ochrony środowiska itp.?

- Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo na ogół polityka państwa w zakresie ochrony środowiska jest bardziej restrykcyjna niż na to mogą sobie pozwolić w rozwiązywaniu tych spraw zakłady pracy. Niektóre zapędy w tym zakresie i decyzje zmierzały do tego, by 80% przemysłu w Polsce natychmiast zlikwidować. To wszystko wymaga dużych nakładów inwestycyjnych. Nie da się tak zrobić, że naraz w ciągu jednego dnia będziemy działali i żyli w warunkach, jakich byśmy sobie życzyli. To wszystko jest światem produkcji, światem materii, który trzeba przystosować w oparciu o rozwiązania techniczne, rozwiązania naukowe. Ale to musi trwać. Nie można wylewać dziecka z kąpielą.

- Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadzono we wrześniu 1993

Rozmawiała
Alicja Kłaptocz

Gwoli ścisłości

W relacji z Sesji Rady Miejskiej, odbytej 27.01.br. (D.K. nr 3) autor omawiając ustalenia, które zapadły w czasie obrad, w czterech punktach wymieniał moje nazwisko. Nie wstydzę się faktu, że jestem jednym z aktywniejszych radnych (czasami może aż zanadto), ale wydaję mi się, że nie całkiem ściśle przedstawiono moje wypowiedzi, bądź też zabrakło im kontekstu. W związku z tym pozwalał sobie dorzucić do relacji swoje "dwa słowa". Rzecz dotyczy następujących spraw:

1. Limit punktów sprzedaży alkoholu.
2. Opieka społeczna.
3. Opłaty na targowisku.

Czwartym punktem była sprawa Fundacji "Stary Kostrzyn", ale co do tego nie wnoszę zastrzeżeń.

Ad.1

Cytat: "Zarząd Miasta przebił radny Skalba, który postulował ustanowienie 102 punktów sprzedaży alkoholu".

Otóż Rada nie określa ilości punktów sprzedaży, lecz tylko dopuszczalny górny limit tych punktów. Jeśli limitem jest liczba 102, to nie oznacza, że tyle punktów powstaną, lecz że tyle punktów może powstać, jeśli znajdzie się tylu chętnych. Dlatego wnioskowałem o

taki limit? Chodziło mi o to, aby w przyszłości Zarząd nie miał dylematów, komu zezwolić, a komu nie, na sprzedaż alkoholu. Jest przecież tzw. gminny program przeciwdziałania alkoholizmowi, w którym zawarte są rozliczne ograniczenia. Jeśli ktoś spełnia wymagania, to dlaczego nie miałby otrzymać zezwolenia? Bo limit wyczerpany? Wtedy zaltwiony odmownie ma pretensje, podejrzewa Zarząd o kumoterstwo, odwołuje się itp. Ta granica mogłaby być dużo wyższa, ale i tak ilość punktów ureguluje rynek. Gdyby limit wynosił 1000, to Państwo wierzą, że tyle punktów powstaną?

Ad. 2

Cytat: "... najdziwniejszym można nazwać wniosek radnego Skalby, aby na opiekę społeczną nie dać ani jednej złotówki".

Motywacji tego wniosku nie będę prezentował. Zbyt szeroki to temat a poza tym nie chciałbym wchodzić w działalność "Kapitalisty Bez Ludzkiej Twary".

Faktycznie taki wniosek złożyłem, gdyż chodziło tu o pieniądze dla opieki społecznej z budżetu miasta. Szkoda, że autor nie zaznaczył, że kostrzyńska opieka społeczna otrzyma w tym roku

ponad 4 mld z budżetu państwa, bo wówczas chyba ten mój wniosek przestaje być aż taki dziwny. No chyba, że ktoś jest przekonany socjalistą.

Ad.3

Ten temat zostawiłem na koniec, choć był on jednym z pierwszych punktów Sesji.

Mimo, że zostałem przegłosowany, nadal twierdząc, że pierwotnie przyjęta uchwała miała inną treść, niż oficjalnie ogłoszona.

Zresztą nie jestem jedyny, ponieważ tego samego zdania było kilku innych radnych. Wniosek radnego Tadli moim zdaniem zmierzał do stworzenia nowych przedziałów odnośnie stawek opłat na targowisku. Pani Skarbnik na oczekiwaniu przeliczyła odpowiednie kwoty i podała nowe stawki, które zostały przegłosowane. Obie osoby nie potwierdzają tych faktów. W jaki więc

sposób na moim projekcie uchwały znalazły się odrębne poprawki zmieniające i przedziały i stawki? Przecież ich sobie nie wymyśliłem. Co ciekawe, podobne zmiany naniosło kilku innych radnych. Zbiorowa hipnoza? Kilkakrotnie przed sesją wnioskowałem o przesłuchanie nagrania magnetofonowego odnośnego fragmentu sesji. Okazało się, że zapis jest nieczytelny, więc nie mogę udowodnić mojej wersji. Mojej i kilku innych radnych.

Rada popełniła błąd i błąd ten powinien naprawić. Ale kosztowałoby to budżet miasta ok. 400 mln, stąd też nie dziwię się, że większość wolała pozbyć się problemu i zatwierdziła oficjalną wersję.

Zapłacą za to handlarzy.

Dziękuję za uwagę

Radny Ryszard Skalba.

CZYSZCZENIE MECHANICZNE I PODCIŚNIENIOWE • tapicerek meblowych
• dywanów • tapicerek samochodowych
• wykładzin

Zlecenia osobiście (ul. Narutowicza 5/29)
lub telefonicznie (30-11 wew. 207 po 20-tej).



Ryby śpiewają w ... Kostrzynie

PRZYNETY NATURALNE ciąg dalszy

W poprzednim numerze DWUTYGODNIKA omówiliśmy sposoby własnej hodowli larw muchy plujki, popularnie zwanych "białymi robakami". I to zarówno zanętowych, jak i przynętowych czyli tzw. haczykowych. Wspomniałem również o tym, by w pełni wykorzystać zalety białych robaków, należy przed łowieniem odpowiednio je przygotować. Pod przygotowaniem należy rozumieć odtuszczenie i ewentualne barwienie. Odtuszczenie polega najprościej mówiąc na ich wykąpaniu. Należy umieścić robaki w starej pończosze nylonowej, zawiązać i przemyć w wodzie z proszkiem do prania. Woda powinna być letnia o temperaturze 25-30 stopni C. Po lekkim "przepraniu", połączonym z delikatnym "wyzymaniem", należy robaki dokładnie, kilkakrotnie przepłukać pod bieżącą wodą. Wygląd mydlin i kolor wody uzmysławia nam dopiero, jak faktycznie były brudne z pozoru czyste robaki. Jeżeli nie będziemy ich barwić, to wystarczy robaki umieścić w przesianych trocinach z drzewa liściastego w dziurkowanych, plastikowych pudełeczkach. Natomiast te do barwienia po dokładnym odcisnięciu wody wkładamy do oddzielnych pudełek i w zależności od upodobań kolorystycznych oraz posiadanych barwników zaspujemy szczyptą proszku barwiącego. Musimy pamiętać, że barwienie znacznie podnosi atrakcyjność połowową robaków, szczególnie przy słabszym żerowaniu ryb. Zabarwione na czerwono szczególnie dobrze sprawdzają się przy łowieniu płoci i krąpi. Żółte okazują się doskonale na leszcze, pomarańczowe i jasnobrązowe upodobały sobie jazie i klenie. Do barwienia używa się przeważnie barwników chemicznych, chociaż od około 2 lat w sklepach wędkarskich pojawiły się skuteczne barwniki pochodne. Odradzam stosowanie barwników spożywczych, ponieważ efekt jest krótkotrwały, chyba, że zabarwimy nimi całą rybę, na której będziemy robaki hodować. I tak do barwienia na kolor czerwony używamy barwnika o nazwie rodamina. Do barwienia na kolor żółty - euraminy, natomiast na kolor pomarańczowy i jasnobrązowy - lekarstwa w tabletkach na schorzenia wątrobowe o nazwie nefrecil. Tabletki kruszymy na proszek i zależnie od ilości tabletek stosowanych do barwienia, uzyskujemy różne odcienie pomarańczy i brązu. W zasadzie jeżeli ktoś nie ma problemu z uzyskaniem wymienionych barwników, to radziłbym odwrócić sytuację; zabarwić intensywnie trociny czyli podłoże i do niego wysypać odtuszczone i dokładnie wysuszone robaki. W miejsce pudełek plastikowych do barwienia możemy użyć małych szklanych słoiczek (można domyć z barwnika). Na dno słoiczka sypimy odrobinę barwnika i wrzucamy kilkadziesiąt umytych robaków. Zamykamy kawalkiem pończochy zamocowanej gumką. Słoiczek dobrze jest wystawić na działanie promieni słonecznych. Po kilku godzinach robaki dosuszamy drobnymi trocinami, odsiewamy i przekładamy do właściwego pojemnika. Wynik barwienia będzie tym lepszy, im larwy świeższe i ruchliwsze. Starsze, kilkudniowe robaki są praktycznie nie do zabarwienia. Barwienie robaków nie może trwać zbyt długo, bo barwniki działają na nie szkodliwie. Jeszcze jedno. Nie wolno dopuścić do wyjścia barwiących się robaków na zewnątrz pojemnika, szczególnie w mieszkaniu. Ruchliwe larwy namalują nam obraz, przy którym Picasso wysiada. A i od żony nam się oberwie. Na zakończenie cyklu poświęconego białym robakom jeszcze kilka rad praktycznych:

- Oznaką świeżości białego robaka jest czarna plamka pokarmowa, która początkowo znajduje się w części przedniej (umowna głowa). Następnie przemieszcza się do tyłu, zanikając stopniowo. Kiedy już przestanie być widoczna, to robak praktycznie nie nadaje się do łowienia. Jest mało ruchliwy.

- Pozbawione plamki pokarmowej robaki po około 3-4 dniach zamieniają się w poczwarki. Nie wyrzucamy ich. Wybierzmy te o skórze jasnobrązowej i włóżmy do naczynia z wodą. Te, które utonęły, po wyjęciu z wody schowajmy do przezroczystego pojemnika. Jest to tzw. "caster". Znakomita przynęta na duże ryby spokojnego żeru: leszcza, karpia, płocie, jazie i klenie. "Castera" zakłada się na cienkie haki tzw. "druciaki", delikatnie na skórę, by nie spowodować wycieku treści spod powłoki. Pozostałe, pływające "castery" możemy dodać do rozraru do przynęty w dowolnej ilości.

- Robaki przechowywane w lodówce po kilku dniach stają się twarde, przez co mniej atrakcyjne dla ryb. Powłoka skórna trudno przebija się haczykiem. Można to częściowo usunąć przetrzymując przez kilka godzin robaki w pojemniczku, do którego dodamy 2-3 łyżeczki

cukru-pudru.

Jeżeli chcemy sobie zapewnić własne, białe robaki np. późną jesienią, gdy muchy już nie latają, to postępujemy następująco:

świeżo złożone jaja muchy na przykład z końcem lata zdejmujemy z mięsa i przekładamy do słoika z odrobiną suchych trocin. Ledwie larwy się wylęgą i zaczynają poruszać, wkładamy dobrze zamknięty słoik do lodówki. Można je tak przetrzymać przez okres 2-3 miesięcy. W razie potrzeby przenosimy część małych larw na mięso i hodujemy dalej jak poprzednio opisałem. Larwy dorastają normalnie i po okresie kilkunastu dni mamy dorosłe robaki nadające się do łowienia. Pamiętajmy jednak, że zasada tego sposobu jest, że schładzamy tylko ledwo wylęgnięte larwy, przerosnięte nie przyniosą nam efektu.

Do innych przynęt pochodzenia zwierzęcego zaliczamy również larwy "robaka mącznego", o którego hodowli domowej napiszę w następnym numerze oraz mniej znane i mniej stosowane, a skuteczne, bo pochodzące ze środowiska wodnego, jętki i larwy jętek, larwy widelnik, skąposzczety (ostatnio niezwykle popularne i stosowane na zachodzie Europy na zawodach), pijawki, ślimaki, kijanki, żaby i małże. Krótko o tych przynętach. Nad niektórymi wodami (głównie wylewiska rzeczne) w m-cu maju pojawiają się chmary owadów tzw. "jętek", które masowo obsiadają pnie okolicznych drzew, krzaki, słupy telefoniczne. Ława również płyna po powierzchni wody. Na ogół ryby przestają wtedy całkowicie brać na wędki. Po co mają się wysilać, skoro wystarczy ustawić się pod powierzchnią pod prąd z otwartym pyskiem a smakowite kąski same im wpadają. Przebiegły wędkarz wykorzysta również niepowtarzalną sytuację. Wystarczy dwie, trzy jętki przywiązać nicią jedwabną w formie pęczka do haczyka i puścić z zestawem po powierzchni wody, szczególnie w pobliżu drzew rosnących nad wodą, by nawiązać kontakt z potężnym jaziem, kleniem, brzaną a nawet bobielami. Suszone, a następnie starte na proszek jętki są znakomitym dodatkiem do zanęt. To szaleństwo z latającymi jętkami trwa tylko około tygodnia. Nieco dłużej możemy korzystać z larw jętek. Polowiamy je sitem, takim jak do wyplukiwania ochotki, na płytkich, dobrze nagranych wylewiskach i w pobliżu brzegów wód nizinnych, w pobliżu roślinności. Większe okazy, takie nawet do 2 cm, wypłukujemy z roślinnych osadów dennych przy brzegu. Przechowujemy je podobnie jak larwy chruśców. Mniejsze larwy po ugnieceniu i wymieszaniu z obciążnikiem (gliną, ziemią z kretowiska) są znakomitą zanętą, szczególnie na jazie. Larwy jętek nawlekamy na delikatne haczyki nr 12-14. Dobrym sposobem jest zacementowanie larwy za ostatni segment ciała, dzięki czemu może się swobodnie poruszać w wodzie i prowokować ryby do brania. Larwy widelnik żyją w wodach o dość szybkim nurcie (szczyt ostrogi, wsteczne prądy pomiędzy ostrogami), pod kamieniami. Zbieramy je z dna, odwracając kamienie. Przechowujemy je podobnie jak larwy chruśców. Kamieni, pod którymi zbieramy larwy, w żadnym przypadku nie wnosimy na brzeg. Wyrosną pod nimi następne pokolenia larw. Larwy widelnik nakładamy również na delikatne haki nr 12-14. Są skuteczne przy połowie płoci, krąpi i jazi przez cały rok, od wiosny do późnej jesieni. Skąposzczety, to jak wspominałem, ostatni "hit" przynętowy w zawodowym wędkarstwie. Są to długie (nawet do 8 cm), cienkie (o grubości do 1 mm), bezwosne lub brudnobiałe, węzowate, splatające się w kłębiki zwierzątko. Spotykam je tam, gdzie ochotki, a najdorodniejsze występują w zbiornikach, do których spływają wody z gospodarstw rolnych, obór i tuczarni. Zbieramy je i przechowujemy identycznie jak ochotki. Rureczniki, bo i z taką nazwą możemy się spotkać, przywiążemy sobie bezpośrednio przed zawodami. Zachodni, profesjonalni wędkarze posiadają już nawet specjalne kleje, za pomocą których przyklejają do haczyka dowolną ilość skąposzczetów czy ochotek. Do nas te kleje jeszcze nie dotarły. Możemy sobie wyobrazić, jaka to wygoda. Minikropelka kleju na haczyk i wybrana ilość rurecznika czy ochotki bez skażenia wije się żwawo, wabiąc rybę. Skąposzczety są niezwykle skuteczne, nawet na bezrybiu przy połowie ryb wyszukujących pokarm w dnie, takich jak leszcze, liny, karasie i karpie. Zachodni znawcy tematu twierdzą, że rureczniki swoją żywotnością sprokują do brania każdą rybę i pod względem skuteczności biją na głowę ochotki.

W następnym numerze o pijawkach, kielcach, ślimakach i żabach oraz o domowej hodowli mączniaka-młynarka.

AKTUALNOŚCI

Zgodnie z obietnicą podaję aktualny, pełny cennik opłat na rok 1994.

I składki członkowskie
1. Normalna - 120.000 zł - placą wszyscy.
2. Dla odznaczonych - 60.000 zł - placą odznaczeni odznakami PZW

3. Młodzież do 16 lat - 20.000 zł.
II. Opłaty krajowe nizinne.
1. Normalna - 250.000 zł
2. Ulgową dla odznaczonych - 125.000 zł
3. Nie zrzeszeni i cudzoziemcy - 800.000 zł.
III. Opłata krajowa na wody górskie
1. Normalna - 400.000 zł
2. Ulgową dla odzn. PZW - 200.000 zł.
3. Nie zrzeszeni i cudzoziemcy - 1.000.000 zł.
IV. Opłata okręgowa na wody nizinne (Gorzów, Szczecin, Koszalin, Zielona Góra)

1. Normalna - 100.000 zł.
2. Ulgowo - 50.000 zł.
3. Emeryci powyżej 65 lat - 70.000 zł.
4. Młodzież do lat 16-ty - 25.000 zł.
* Wyjaśnienie do pktu IV/2
Składka ulgowa przysługująca odznaczonym odznakami PZW oraz młodzieży uczącej się od 16-24 lat.

V. Opłaty okręgowe na wody górskie
1. Normalna - 130.000 zł
2. Ulgowo - 75.000 zł (jak w pkt IV/2)
3. Uczestnika - 40.000 zł.
VI. Wpisowe normalne - 50.000 zł
Wpisowe uczestnika (do lat 16) - 10.000 zł.
VII. Koszt legitymacji - 10.000 zł
VIII. Koszt karty wędkarskiej - 2.000 zł
IX. Opłata egzaminacyjna - 20.000 zł
X. Dopłata krajowa na wody nizinne - 150.000 zł
XI. Dopłata krajowa na wody górskie - 270.000 zł.
Opłaty egzaminacyjne oraz z wpisowego pozostają bezpośrednio w kasie koła.

UWAGA: Skarbny kół wędkarskich PZW nr 2 i 3, Pani SZCZUDLIŃSKA oraz Pan CUDAK pobierają składki codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach i miejscach jak w ubiegłym roku, natomiast skarbny kół PZW nr 1 Pan KRUPA przyjmuje opłaty w poniedziałki i wtorki, w godzinach 15-17 w świetlicy na dworcu PKP (wejście przy postoju taxi).

Drodzy wędkarze. Myślę, że definitywnie na naszą korzyść wyjaśniła się sprawa dodatkowych opłat, które miały być pobierane przez rybaków z firmy DARWOD na Odrze. Tym razem Urząd Wojewódzki w Gorzowie stanął po naszej stronie. Za komentarz całej sprawy niech posłuży słowa współwłaściciela DARWODU. Cytat pochodzi z GAZETY ZACHODNIEJ z artykułu pani Beaty Bieleckiej. Mówi Pan Budzyń: cytuję "Jeszcze nie tak dawno UW uznał, że należycie gospodarujemy na Odrze i przedłużył nam pozwolenie wodnoprawne do 2004 roku, a nagle za sprawą PZW zmienił zdanie. Wicewojewoda i dyr. Wydziału Ochrony Środowiska powołali się na tzw. interes społeczny, stwierdzając, że albo DARWOD zrezygnuje z przysługującego mu prawa pobierania opłat za pozwolenie dla wędkarzy, albo dojdzie do kolejnej rozprawy wodnoprawnej w celu odebrania DARWOD-owi pozwolenia na użytkowanie Odry." - koniec cytatu. Nie wiem tylko, dlaczego Pan Budzyń jest taki zdziwiony?

NASZA RYBKO-ZGADULA KONKURS NR 13

Prawidłowe odpowiedzi na pytania z konkursu nr 12.
Pyt. 1 - Tą rybą jest krąp.

Pyt. 2 - Zgodnie z Regulaminem PZW par. 11 nęć ryb nie wolno w zbiornikach wody pitnej.

A oto pytania na konkurs nr 13:

Pyt. Należy do rodziny karpowatych. Regionalna nazwa tej ryby ma brzmienie orientalne. Grzbiet stalowogranatowy, boki mocno srebrzyste. Łuska duża, o chropowatej powierzchni. Jak nazywa się ta ryba?

Pyt. 2 : W październiku 1993 roku odbył się Krajowy Zjazd Delegatów PZW. Który to już kolejny zjazd?

Nagrodą będzie bon towarowy o wartości 50 tys. zł. do zrealizowania w sklepie wędkarskim sponsora naszej zabawy PANA LEONA KUCZYŃSKIEGO z Kostrzyna. Odpowiedzi na pytania prosimy przelać na adres wydawcy: AWR "DELTA" ul. Jagiellońska 1a 66-470 Kostrzyn n/O, względnie przekazać na kartce z nazwiskiem i adresem w księgarni "BIAŁY KRUK" w DH "Piast" do dnia 26.02.94.

Prawidłowe odpowiedzi na konkurs nr 12 udzielił Pan GZYL Grzegorz zam. w Kostrzynie n.O. przy Os. Mieszka 1 26/30, który w nagrodę otrzymuje bon towarowy o wartości 100.000 złotych, który można zrealizować w sklepie pana LEONA KUCZYŃSKIEGO.

"Sunik"

Agencyjna Stacja Paliw CPN

A. TAŃKIEL i S-ka

poleca przez 24 godziny:

ETYLINE 94

OLEJ NAPEWODOWY

ETYLINE BEZOŁOWIOWĄ EURO SUPER 95

KOSMETYKI

OLEJE SILNIKOWE

AKCESORIA

UWAGA! SZEROKI WYBÓR OPON

CPN - GWARANCJĄ JAKOŚCI !!!

Spółka Cywilna Małgorzata Tańkiel i Beata Skórska

Zapraszamy do baru "DUET"

Kostrzyn, ul. Boh. Stalingradu (obok stacji CPN).
Polecamy dania gorące, napoje, lody i słodycze.
Zapewniamy miłą obsługę przez 24 godziny na dobę.

**UWAGA! NOWOŚĆ!
PIWO KUFLOWE Z ŻYWCA**

SKŁAD OPAŁU "KWANTEX"

zaprasza do swojej siedziby
przy porcie rzeczonym.

Polecamy trzy gatunki węgla:

- groszek w cenie 1.350.000 zł/t,
- orzech w cenie 1.555.000 zł/t,
- kostka w cenie 1.650.000 zł/t.

Zapewniamy bezpłatny dowóz.

Uwaga !!! Powyżej 10 t ceny można negocjować.

"KWANTEX" jest płatnikiem VAT-u.

LIGA OBRONY KRAJU w Dębnie - tel. 2922

zaprasza do udziału w

KURSACH KIEROWCÓW

kategorii A,B,T oraz C,D,E

prowadzonych w ZESPOLE SZKOŁ w Kostrzynie
(budynek mniejszy z prawej strony bramy - parter)
w każdy poniedziałek i środę w godzinach 16⁰⁰ do 18⁰⁰.

Informacji udziela pan **Kazimierz Kubacki** - telefon:
centrala 26-41 wewnętrzny 447 lub osobiście w szkole.

OPŁATĘ ZA KURS ROZKŁADAMY NA
10-12 MIESIĘCZNYCH RAT - BEZ ODSETEK!

**GWARANTUJEMY STABILNOŚĆ
CEN NA KAŻDYM KURSIE!**

SKUP METALI KOLOROWYCH

bez zanieczyszczeń metalicznych

Czynny: Pn - Śr - Pt : 10.00 - 15.00, Sob: 10.00 - 13.00

Przy sprzedaży wymagany dowód tożsamości.

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO "art-Profil"

w Kasynie Wojskowym
jest czynna w godz.
12.00 - 18.00,
w soboty 11.00 - 15.00

Ponad
1000 filmów.
Tylko 7000 zł za jeden.

GRAWEROWANIE

OSTRZENIE NARZĘDZI

LAMINOWANIE DOKUMENTÓW

EKSPRESOWE DORABIANIE KLUCZY

AWARYJNE OTWIERANIE SAMOCHODÓW

DORABIANIE KLUCZY NA PODSTAWIE ZAMKÓW

(również bocznie frezowanych np. Opel, Mercedes)



Stoisko w DH "Piast" - Kostrzyn, ul. Piastowska (tel. 23-78 - po godz. 18.00)

NAPRAWA, KONSERWACJA oraz REGULACJA JUNKERSÓW

i
KUCHENEK GAZOWYCH

Tadeusz Koł
ul. 15-lecia 21a/10
Kostrzyn n.O.
Tel. 34-34
(po 15-te)

UWAGA !!! SUPER ATRAKCYJNE CENY W HURCIE I DETALU

Hurtownia odzieży

EKKO

zaprasza na zakupy.

(Kostrzyn, Osiedle Leśne 6 - pomieszczenia ZREMB-u)

Hurtownia czynna codziennie w godz. 8.00-16.00,
w soboty w godz. 9.00-13.00.

Polecamy bardzo atrakcyjne towary importowane z Holandii, Niemiec
i Włoch. Posiadamy bogaty wybór odzieży damskiej i męskiej.

NOWO OTWARTA HURTOWNIA ZNICZY

czynna codziennie w godz. 16⁰⁰-19⁰⁰
w wolne soboty w godz. 9⁰⁰-19⁰⁰

HURT
DETAL

Grażyna Stojanowska
66-470 Kostrzyn n.O.
ul. Targowa 12

Kronika policyjna

KRADZIEŻ ROWERU

17 stycznia na Os. Leśnym dokonano kradzieży roweru górskiego o wart. 2 mln. zł, na szkodę mieszkańca Kostrzyna.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

29 stycznia z parkingu przy Os. M. Kopnickiej dokonano kradzieży samochodu Ford Escort na niemieckich numerach rejestracyjnych B-WT 779. Samochód należał do obywatela Niemiec.

KRADZIEŻ PIENIĘDZY

2 lutego w kostrzyńskim Urzędzie Pocztowym dokonano kradzieży pieniędzy w kwocie 2,2 mln zł z torebki jednej z klientek. Poszkodowana jest mieszkanka Kostrzyna.

WŁAMANIE DO PIWNICY

4 lutego dokonano włamania do piwnicy przy ul. Narutowicza, skąd skradziono rower, butlę turystyczną i baterię łazienkową o łączn. wart. ok. 3 mln. zł, na szkodę mieszkańca Kostrzyna. Sprawców dotychczas nie ustalono.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię garaż przy ul. Waszkiewicza. Wiadomość: telefon 24-13 po 18-tej. ***

Sprzedam dom i zabudowania gospodarcze, 0,5 ha podwórza z ogrodem w Słońsku. Kontakt: Sulęcín, tel. 36-16 w godz. 21.00-24.00. ***

Przyjmę na mieszkanie sublokatorów od 1 lipca na okres 2 lub 3 lat. Wiadomość: Ewa Wronowska, Kostrzyn n.O., Osiedle Leśne 9b/35. ***

Sprzedam działkę budowlaną (589 m²) wraz z rozpoczętą budową atrakcyjnego domu z częścią handlową (zalana ława). TANIEJ! Wiadomość: tel. 30-11 wew. 191. ***

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe (37 m², c.o., gaz, ciepła woda) na większe. Mogą być piec. Wiadomość: tel. 21-49 po 16-tej. ***

Zamienię 3-pokojowe mieszkanie spółdzielcze w Oławie (62 m²) na podobne lub większe w Kostrzynie. Wiadomość: Kostrzyn, tel. 34-13. ***

Zatrudnię mężczyznę do pomocy w gospodarstwie rolnym położonym 8 km od Kostrzyna. Wiadomość w księgarni w Domu Handlowym "Piastr". ***

Sprzedam rożen z grilem i palmę o wysokości ok. 2,5 m. Wiadomość: 39-91. ***

Poszukuję opiekunki do dziecka. Tel. 26-41 wewn. 313. Suska Krystyna. ***

Informujemy, że ogłoszenia drobne w "Dwutygodniku Kostrzyńskim" są publikowane bezpłatnie. Wystarczy zadzwonić do wydawcy (nr tel. 33-14), złożyć zamówienie w księgarni w "Piaście" lub podczas dyżuru redakcji (Klub Garnizonowy nad Wartą, drugie piętro, poniedziałek od 18.00 do 19.00). Ogłoszenia drobne nie mogą zawierać wyraźnych cech reklamowych i nie powinny przekraczać 15 słów.

SFAŁSZOWANY DOKUMENT

5 lutego na przejściu granicznym ujawniono przerobiony dowód rejestracyjny, którym posługiwał się mieszkaniec Włocławka. Samochód podejrzanego zabezpieczono do czasu wyjaśnienia sprawy. ***

WŁAMANIE DO SZOPKI

7 lutego włamano się do szopki na działkach przy Placu Grunwaldzkim, skąd skradziono motocykl marki "CZ" na sumę 2,5 mln zł. Sprawcy dotychczas nie ustalono.

WŁAMANIA DO SKLEPÓW

10 lutego dokonano kradzieży urządzenia służącego do laminowania dokumentów. Urządzenie to znajdowało się w sklepie przy ul. 15-lecia, należącym do Spółdzielni Inwalidów "Warta" w Gorzowie. Sprawca został ustalony a mienie odzyskane.

WŁAMANIE DO WYPOŻYCZALNI KASET

W nocy z 11 na 12 lutego dokonano włamania do wypożyczalni kaset video przy ul. Drzewickiej, skąd skradziono ok. 100 kaset o łącznej wart. ok. 40 mln. zł. Sprawca dotychczas nie ustalony.

J.Sz.

Koncert życzeń

Z okazji 38 urodzin Janinie Z., która jest najlepszą mamusią na świecie najserdeczniejsze życzenia ślą córki Ula i Dorota. ***

Wszystkim kolegom, a szczególnie Tomczakowi Suhomelkowi serdeczne życzenia ślą M.J. i D.Z. ***

Dla najlepszego na świecie "Konia", którego wszyscy kochają a szczególnie szalowa "4" - serdeczne życzenia ślą "żrebaki". ***

Kochanej pani B. Piotrowskiej, która była i zawsze będzie najlepszą wychowawczynią serdeczne życzenia ślą kochające baranki z bytej VIII "b". ***

Moc serdecznych życzeń i dużo radości na nowej drodze życia Pani Halinie Sierpińskiej składają koleżanki z pracy. ***

Dużo zdrowia i pogody ducha z okazji imienin Maciejowi K. życzą koledzy i cała rodzina. ***

Fryderykowi, który "zostawia" uroki Paryża, 0 by odwiedzić najukochańszą Babcie i Przyjaciół w Kostrzynie milego wypoczynku i dużo zdrowia w Dniu Urodzin życzy Małgorzata. ***

Kochanej córce Ewie w 18-tą rocznicę urodzin najserdeczniejsze życzenia wspaniałego najlepszego przesyłają z troską rodzice. ***

WYPOŻYCZALNIA VIDEO w D.H. "Piastr"

- czynna od 12.00 do 18.00, w wolne soboty w godz. 10.00-14.00
- poleca 1500 atrakcyjnych pozycji; w każdy wtorek i piątek nowości. Bajki w cenie 5000 zł.

Z przeszłości naszych ulic Ulica XV-lecia PL (2)

Na środku skrzyżowania dawnej ulicy Drzewickiej (obecnie 15-lecia PL) z ulicą Jagiellońską stała przez wiele jeszcze lat po wojnie, zachowana dziwnym zbiegiem okoliczności od zniszczeń wojennych, murowana, o żółtych ścianach, kryta czerwoną dachówką, budka transformatorowa, podczas gdy z kamieniem przy tym skrzyżowaniu (w których kiedyś mieściły się sklepy) wojna pozostawiła jedynie sterty rumowisk.

Do budynków, które na odcinku od wyżej wymienionego skrzyżowania do rozwidlenia z ulicą Asfaltową - znajdowały się wtedy w jakim takim stanie, można zaliczyć: po stronie północnej - piętrowy domek z czerwonej cegły - późniejsza siedziba Posterunku Milicji Obywatelskiej, dwupiętrowy dom o ścianach koloru ultramaryny (pomalowany tak podobno przez żołnierzy radzieckich, którzy mieli tam jedną ze swoich siedzib w 1945 roku), sąsiadujący z nim późniejszy Klub NOT oraz długi, piętrowy blok. Trzy ostatnie z wymienionych budynków zostały wyremontowane na koszt fabryki celulozy. W pierwszym urzędowo mieszkania pracownicze, drugi - jak już wspominałam - otrzymało w władanie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego (SITPP), a trzeci przeznaczono na tak zwany "Hotel Robotniczy".

Po drugiej stronie ulicy ocalało pięć budynków. W jednym z nich urzędowo w latach pięćdziesiątych sklep spożywczy, a dwa największe po przeprowadzeniu remontu weszły w skład zespołu "Hoteli Robotniczych" Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru.

Ponieważ według obecnego nazewnictwa ulica 15-lecia PL kończy się przy rozwidleniu z ulicą Asfaltową, można by w zasadzie rozważania związane z nią zakończyć. Występuje jednak pewien problem. Mówimy o przeszłości ulic, a w przeszłości, to znaczy przed pojawieniem się nazwy "Ulica 15-lecia PL", na-

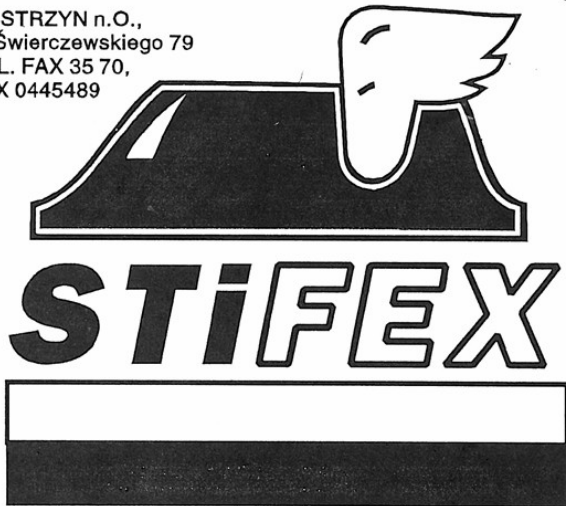
zwa "Drzewicka" dotyczyła ulicy ciągnącej się od toru kolejowego aż do wsi Drzewice. Nie sposób pominąć milczącym tej części ulicy Drzewickiej, która pozostała przy starej nazwie. Więc krótko: oprócz bloków przy rozwidleniu z ulicą Narutowicza, zabudowa była tutaj przeważnie niska i rzadsza. Jednak mimo, że i tu zniszczeń było wiele, domki otoczone ogródkami, które ocalały przy trasie do Drzewic, sprawiły dość sympatyczne wrażenie w porównaniu ze zdruzgotanym śródmieściem. Może warto w tym miejscu wspomnieć, że kiedyś (według niemieckiej mapy) ulica Drzewicka - od rozwidlenia z ulicą Asfaltową - nosiła nazwę (w dosłownym tłumaczeniu) "Droga Drzewicka Górna", a ulica Asfaltowa - "Droga Drzewicka Dolna".

A wracając do ulicy 15-lecia PL - lata sześćdziesiąte przyniosły jej nie tylko zmianę nazwy. KFCiP wybudowała tu szereg nowych bloków mieszkalnych i tak zwany "Dom Młodego Robotnika" (DMR). Posterunek MO przeniósł się na ulicę Kopernika do budynku zajmowanego przedtem przez władze miasta, a opuszczony przez milicję domek przeznaczono na mieszkania. W jednym z bloków (w pobliżu ulicy Jagiellońskiej) urzędowo na parterze nowoczesny, samoobsługowy sklep spożywczy, osrodek "Praktyczna Pani" z salonem fryzjerskim i inne punkty usługowe. O dalszej zabudowie nie wspomnę, gdyż dotyczy to już nowszych czasów.

Ulica znacznie się ożywiła, gdy w pobliżu wybudowano Szkołę Tysiąclecia. Codziennie spotykało się tu mnóstwo dzieci, śpieszących na zajęcia szkolne. Warto nadmienić, że ulica ta jako jedna z pierwszych w Kostrzynie otrzymała po wojnie oświetlenie i nowe chodniki. Na pokrycie asfaltu woistego bruku jezdni, trzeba było jeszcze dość długo poczekać.

Alicja Kłaptocz

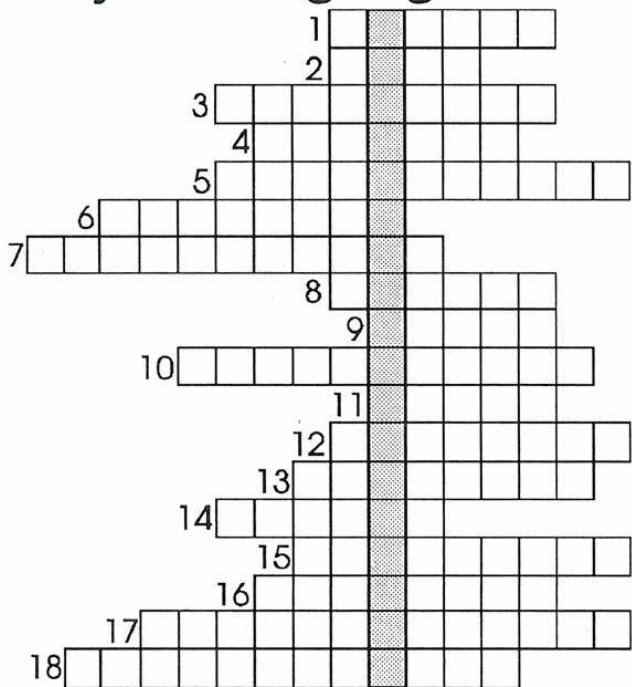
KOSTRZYN n.O.,
ul. Świerczewskiego 79
TEL. FAX 35 70,
TLX 0445489



Uwaga! Od dnia 7.12.93 r. firma "Stifex" jest wyłącznym przedstawicielem Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Trzemesznie. U nas mąka ziemniaczana "SUPERIOL" (paczkowana po 1 kg) w cenie producenta - 8.050,-zł/kg.

Hurtownia "Stifex" oferuje w ciągłej sprzedaży tanie:
- mandarynki, pomarańcze, cytryny i inne owoce bardzo dobrej jakości
- makarony własnej produkcji, głównie bardzo cienka nitka.

Krzyżówka geograficzna



1/ minerał w skali MOHSA, 2/ może być Jasna, 3/ Miejscowość nad jeziorem Śniardwy, 4/ starorzecze, 5/ nauka o skalach, 6/ rów obok Nowej Zelandii, 7/ miraż złożony, tworzący wielokrotne, zmienne obrazy, 8/ może być denna lub boczna, 9/ miejsce chowania się wód powierzchniowych pod powierzchnią ziemi, 10/ miasto w płd. Anglii, 11/ państwo w Ameryce Południowej, 12/ pas graniczny morza i lądu, 13/ proces wywiewania materiałów piaszczystych, 14/ stolica Irlandii, 15/kanadyjska rzeka 16/ jej stolicą jest Dar-Es-Salaam, 17/ góry w Norwegii i Szwecji, 18/ jedna z działalności wiatru.

Rozwiązaniem krzyżówki jest nazwa jednego z prądów na Oceanie Spokojnym. Rozwiązania prosimy przesyłać na adres wydawcy "Dwutygodnika" lub przekazywać w księgarni "Biały Kruk" w D.H. "Piast".

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru "Dwutygodnika Kostrzyńskiego". Poziomo: Ankara, malaga, serwis, palant, romb, Rej, menu, relacja, Asnyk, uskok, rotor, kasta, Essen, antrakt, atut, pik, para, amulet, dratwa, hartal, stolik.

Pionowo:

strata, Kanada, kafar, ugier, wybory, tantal, rabbi, ecran, Edypa, Sorel, tupet, pajac, alkohol, afera, Jurek, rabat, lampas, stepka, agora, tamil, tłumik, nagana.

Niestety, do naszej redakcji nie napłynęła ani jedna prawidłowa odpowiedź. Szkoła, bowiem w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast" czeka nagroda książkowa.

Dziś w gazecie, jutro na kasce

'GANGSTERZY' (Mobsters)
reż. Michael Karbelnikoff.

Nowy Jork 1917 rok, to okres prohibicji i początków zorganizowanego gangsterizmu. Bohaterami filmu są cztery początkujący gangsterzy, dwaj Włosi i dwaj Żydzi. Są to postacie autentyczne, zaś najbardziej znaną z nich jest Charlie Luciano - jedna z najważniejszych posta-

ci ł gangsterskiego świata. Młodzi gangsterzy doprowadzają w wyrafinowany sposób do wojny gangów, następnie proponują swe usługi klęczącym się między sobą bossom. Wojna ta dotyczy podziału zysków z przemytu alkoholu.

Film znakomicie oddaje realia początków naszego wieku w Ameryce. Inym jego autem jest bardzo dobre aktorstwo. Chociaż czwórka głównych bohaterów, to młodzi, niezbyt znani jeszcze aktorzy. W epizodzie możemy oglądać Anthony Quinna.

Dystrybucja: ITI

Konkurs filmowy



Film "Alive - dramat w Andach" opowiada o historii katastrofy samolotu lecącego z Urugwaju do Chile. Taką jest prawidłowa odpowiedź na pytanie z poprzedniego numeru gazety. A nagrodę w

postaci pięciu bezpłatnych wypożyczeń w wypożyczalni kaset D.H. "Piast" wypożyczył Henryk Wnuk. Gratulujemy.

A oto kolejne pytanie:

- W jakim kraju znajdował się ośrodek leczenia narkomanów w filmie pt. "SZOK" w reż. Juliana Doyle'a?

Na odpowiedź czekamy pod adresem wydawcy oraz w wypożyczalni kaset wideo "Piast".

"Po prostu Życie"

W środę, 9 lutego, na "Kregielni" można było posłuchać dobrej poezji. Kilkadziesiąt osób, które zasiady w kawiarnianych fotelach, najpierw wysłuchało z zainteresowaniem wierszy, potem mogło wziąć udział w rozmowie z główną bohaterką spotkania Danutą Rusztyn. Okazją stało się wydanie tomiku poezji pt. "Po prostu Życie". Były kwiaty, życzenia i szampań - słowem sympatycznie.

Danuta Rusztyn jest najbardziej znaną kostrzyńską poetką. Wydanie zbioru wierszy w tysięcznym nakładzie jest najlepszym podsumowaniem jej dotychczasowej literackiej działalności.

Z rzadka czytuję poezję, lecz muszę przyznać, że wiele utworów Danuty Rusztyn bardzo przypadło mi do gustu. Naprawdę warto je poczytać "do poduchy".

Danuta Rusztyn jest kostrzynianką. Na sali większość obecnych stanowili mieszkańcy naszego miasta. Nie też dziwnego, że najbardziej mógł im przypaść do serca wiersz, który przytaczam poniżej i który jednocześnie niech będzie najlepszą rekomendacją do wzięcia w ręce tomiku "Po prostu Życie".

jar

Takim go pamiętam

Tu
marząc o szerokim świecie
w rytmie zwyczajnych spraw
z dnia na dzień
trwałam
obca zrazu

Nagle
odknęłam się zdumiona
myślałam że jestem ptakiem
przelotnym
tymczasem
jak drzewu
wyrosły mi korzenie

x x x

W tym mieście
usypiają kamienne ulice
i domy z wielkiej płyty
opustoszałe przystanki
umierają
Wśród wielu niedostatków
obfitość
betonu w urzędach
że można by
wybudować dom kultury
lub nowe osiedle

Mój Kostrzyn

Z nie wykarczowanych ruin
krwawiących czerwienią róż
wrócony życiu
z pierwszymi zwiastunami osiedli
nieustający plac budowy
tętniący Celulozą

Jest tutaj kilka miejsc
gdzie życie tętni
po trzynastej
w innych
zegary zatrzymały się
w pół obrotu
w drodze do dziś
gdym wczoraj było już
zbyt daleko

W tym mieście wyrasta najbujniej
egzotyczny chwast
wegetacja.

piłka nożna

Na błocie i mrozie

c. d. ze str.12

W poniedziałek, 14 lutego, doszło do nie planowanego wspólnego treningu naszych piłkarzy z drużyną Chemika Police, która przebywała na zgrupowaniu w Dębnie. W ramach treningu rozegrano grę treningową, która zakończyła się zwycięstwem gości 3:1. Bramkę dla Celulozy strzelił Paprocki, a w naszej ekipie wystąpiło kilku piłkarzy drugiego zespołu. O wynikach trzech pozostałych spotkań sparingowych poinformujemy w następnym numerze "DK".

Turniej drużyn nie zrzeszonych ...

... o Puchar Prezesa ZKS Celuloza rozpoczyna się w niedzielę 20 lutego o godz. 9.30 w hali Celulozy. Jest to pierwsza konkurencja w ramach Kostrzyńskiej Spartakiady.

Kibiców i zawodników zapraszamy!

RESTAURACJA HOTELOWA

"EDWAX"

(Hotel Miejski)

zaprasza

od 8 rano do 2 w nocy
na bardzo smaczne posiłki.

Tylko u nas

GOLONKA PO KOSTRZYŃSKU.

Ponadto wiele innych

polskich potraw

regionalnych.

Kafłowy schłodzony BOSS-
poznaj smak tego piwa.

"PANASONIC"

Sklep
audio - video

zaprasza po najtańszy sprzęt RTV.

Uwaga!!! U nas sprzedaż ratalna bez zyrantów.

Kostrzyn,
ul. Mickiewicza 18

"PANASONIC"

piłka nożna

Na błocie i mrozie

Nie mają wytchnienia nasi trzecioli-gowcy przygotowujący się do inaugura-cji rundy wiosennej. W ciągu jedenastu dni rozegrali cztery mecze sparingowe z wymagającymi przeciwnikami.

5.02. Kostrzynianie grali w Szczecinie z tamtejszą Pogonią, uzyskując bez-bramkowy remis. Nie była to Pogoń w swym najsilniejszym składzie I ligowym, ponieważ równolegle szczecinianie roz-grywali mecz z Miliarderem Pniewy (3:2). Zawodnicy popularnych "Portow-ców" rozdzieleni byli na dwa zespoły. Początek "naszego" meczu upłynął pod znakiem dużego naporu gospodarzy. Oddano wiele strzałów, ale dobrze spi-sywał się w bramce Marek Wilczek, któ-remu w jednym przypadku przyszła w sukurs poprzeczka. Później mecz się wy-równał i dwie sytuacje stworzyła Celulo-za. Najpierw Artur Jacewicz strzelił z 2 m w słupek, a następnie Ireneusz Sob-czak przerzucił piłkę nad wybiegającym bramkarzem, lecz obrońca zdołał wybić ją z linii bramkowej. Reasumując - sprawiedliwy remis.

Mecz z koszańską Gwardią 9.02. oka-zał się bardzo pechowy dla kostrzynian. Z ogromnymi perypetiami przebiegała podróż na Wybrzeże. Wyjazd nastąpił z godzinnym opóźnieniem, ponieważ pos-zukiwano na terenie jednostki wojsko-wej Piotra Ożycza, który pojawił się ostatecznie na stadionie. 20 km przed Koszalinem nawalił nasz autobus i mi-mo wysiłków kierowcy - Stanisława Drohomireckiego nie dało się go na czas uruchomić. Nasi zawodnicy doje-chali w ostatniej chwili autostopem i ta-ksówkami. Do meczu przystąpili z marszu bez rozgrzewki. Gwardziści wy-korzystali sytuację, ostro zaatakowali i po 4 minutach było już 1:0 dla gospodar-zy. Na domiar złego w 10 minucie po-ważnej kontuzji doznał Maciej Pogoda (pęknięcie kości śródstopia). Nasz na-

pastnik ma założony na co najmniej 4 tygodnie opatrunek gipsowy. Co będzie później - nie wiadomo. Jedno jest pewne - przynajmniej połowę rundy na "z gło-wy".

Mimo początkowych niepowodzeń Celulozie udało się uzyskać wyrównanie (Krzysztof Gdyczyński), ale brak zdecy-dowania naszych obrońców - brak Jaro-sława Horodyskiego - spowodował utratę drugiej bramki.

Po przerwie kostrzynianie opanowali sytuację, czego efektem była druga bramka strzelona ponownie przez Gdyczyńskiego (głowa) po rzucie rożnym. Wydawało się, że takim rezultatem za-kończy się ten mecz, ale kilka minut przed końcem nasi przeciwnicy zdobyli zwycięskiego gola. Gwardia-Celuloza 3:2 (2:1). Powrót do Kostrzyna nastąpił autobusem klubowym Gwardii.

W sobotę 12.02. kostrzynianie zapre-zentowali się w Zielonej Górze. Mecz wygrała miejscowa Lechia 1:0 (0:0). Spotkanie rozegrano na fatalnym boi-sku. Podobny był też poziom gry, do czego przyczynił się również przypadko-wo miejscowy sędzia. Gra toczyła się w środku pola i brakowało emocjonują-cych momentów. Bramka dla gospodar-zy padła po nieporozumieniu między Wilczkiem i Królem. Piłkę przejął za-wodnik miejscowych, ograł naszego bramkarza i strzelił do pustej bramki. Na boisku panował sędzia, który nie od-gwizdał dwóch ewidentnych karnych dla Celulozy, aż to pokazał czerwoną kartkę Dariuszowi Orłowskiemu, który kome-ntował jego błędne decyzje. Nie po-mogły nawet prośby zielonogórzan i nasz zespół musiał rozgrywać spotkanie w dziesiątkę. Abstrahuje od wagi tego meczu, nie jest to pierwsza czerwona kartka Orłowskiego za podobne przewi-nienia. Należy wyciągnąć w końcu wnio-ski, panie Darku. c.d. na str. 11.

Wiadomości z bocznej płyty

Pasmo kontuzji i chorób prześladowe piłkarzy Celulozy. Najpoważniejszej kontuzji nabawił się Maciej Pogoda, o czym piszemy w innym miejscu. Kontu-zję kolona odniósł Piotr Ratajczak. Na mniejsze lub większe urazy nóg skarżą się Dariusz Orłowski, Łukasz Gulczyń-ski i Tomasz Tomkowski. Na korzonki narzeka Artur Kalinowski. Jarosław Horodyski i Zbigniew Kaszuba "złapa-li" wirusa grypy. Na domiar złego na treningach przestał pojawiać się Da-riusz Czeleń, a Sławomir Wiwacz został wywieziony na poligon. Artura Jacewicza absorbują studia, Piotra Ożycza służba wojskowa, a Remigiusza Króla mały Adrian.

Jak już informowaliśmy, Jacek Owsian szkoli się na policjanta. Najwię-kszy numer "wyciął" Klubowi Tomasz Moczerniuk, o czym poniżej.

Tomasz Moczerniuk, który z Pogoni Barlinek poprzez Czarnych Witnica tra-fił do Celulozy i rozegrał w rundzie jes-iennej kilka spotkań, podjął studia w Szczecinie.

W okresie przygotowawczym miał tre-nować indywidualnie, otrzymując wska-zówki od naszych trenerów. Wszystko wskazuje na to, że jednak nie zobaczymy

tego zawodnika w naszych barwach. Je-go macierzysty klub z Witnicy zwrócił się z prośbą o umożliwienie mu gry w marcu i kwietniu w barwach Czarnych - Browaru. Okazuje się, że zawodnik wraz z rodziną został wylosowany przez ame-rykańską loterię wizową i w tym roku zamierza wyemigrować do USA. Wszy-stko byłoby w porządku, gdyby młody człowiek poinformował wcześniej nasz klub o swych planach lub przynajmniej nie korzystał ze świadczeń finansowych udzielanych mu z kasy klubowej. Nie było to chyba zbyt uczciwe.

Pochlebnie recenzje zbiera występują-cy w Celulozie w meczach sparingowych Krzysztof Gdyczyński, którego transfer nie został jeszcze przesądzony, choć przebywa w Kostrzynie już od 6 tygodni. Status zawodnika jest dość skompliko-wany. W rundzie jesiennej grał w Inie Goleniów wypożyczony z Pioniera Szczecin, ale ponoć jego osobą dyspo-nuje jeden ze szczecińskich biznesme-nów, który jest trudno osiągalny. Trener Zenon Chmielewski chciałby go mieć w składzie, szczególnie teraz, gdy pasmo kontuzji przetrzebiło zespół. Mniej nadzieję, że sprawy ułożą się korzystnie i dla Klubu i dla zawodnika.

tenis stołowy

Kostrzynianki w barażach o pierwszą ligę

Cztery kolejne mecze II-ligowe roze-grały nasze dziewczęta - wszystkie cztery zakończyły się zwycięstwami kostrzynia-nek.

Najpierw zanotowano wyjazdowe zwy-cięstwo z Ostrowianką 8:0 (Gorzelał i Marciniak po 2,5 pkt, Karanikas i Kor-zik po 1,5), kolejną wygraną na wyjeździe z Mieszko Darlowo 8:6 (Mar-ciniak 3, Gorzelak 2,5, Karanikas 1,5, Wiśniewska 1) oraz z SKTS Rataje 50 Poznań 8:1 (Karanikas i Rzepka po 2,5, Marciniak 1,5, Gorzelak 1, Korzik 0,5).

W meczu z Wiskordem pierwszy punkt dla naszych barw zdobyła 36-let-nia Bożena Wiśniewska z Barlinka, któ-ra aktualnie jest zawodniczką Celulozy. Przegry przez nasze dziewczęta 4:8 mecz z Gorzovią zostanie prawdopo-dobnie zweryfikowany jako walkower dla kostrzynianek, ponieważ w drużynie gorzowskiej wystąpiło zbyt mało zawod-niczek. W tym układzie Celuloza zajęła-by drugie miejsce w tabeli, co uprawnia do gier barażowych o I ligę! Warunkiem jest jednak pokonanie w ostatniej kole-jce drużyny Mirstal Mirosławiec, co leży w zasięgu możliwości naszych dziew-cząt.

W Krakowie odbyły się zawody w ra-mach OTK seniorów. Turniej trwał dwa dni i na ostateczne rezultaty złożyły się wyniki z obu imprez. Startująca w im-prezie Joanna Gorzelak została skla-

syfikowana na 23 miejscu w Polsce wśród kobiet i tym samym zakwalifi-kowała się do Mistrzostw Polski w Brze-gu.

Gorzów gościł najlepszych seniorów województwa, aby wyłonić swoich mi-strzów okręgu. Nie bez zdobyczy meda-lowych powróciły z zawodów młode kostrzynianki. Ewa Marciniak zdobyła brązowy medal w grze pojedynczej. Krą-żek tej samej barwy przywozła Joanna Gorzelak występująca w grze deblowej z Anną Szafran z Gorzovii. Jeśli w kate-gorii seniorów zdobyliśmy dwa medale, to co będzie w młodszych kategoriach? Zanoszą się na rekord.

W dniach 7-13 lutego w Jastrzębiu od-były się finały I Olimpiady Dziecięcej w tenisie stołowym pod patronatem Pre-zydenta RP Lecha Wałęsy. Startowało blisko pięćset młodych sportowców z klas V i młodszych. Na uroczystości otwarcia obecny był m. in. Zbigniew Re-liga.

W imprezie wzięło udział sześcioro kostrzynian pod opieką Walerego Ko-walewskiego. Wśród dziewcząt najl-pszą pozycję (38 m) zajęła Małgorzata Marciniak, a wśród chłopców Marcin Truszkowski (54 m). Ponadto w impre-zie startowali: Marta Łaskawa, Ewelina Borkowska, Iza i Łukasz Kowalewscy.

zapasy

Sześciu kostrzynian w kadrze narodowej plus trener

Polski Związek Zapasniczy ustalił skład kadry narodowej na rok 1994. W dobo-rowym gronie zawodników znalazło się sześciu zapasników Celulozy w różnych kategoriach wiekowych.

Oto oni:
Kadeci: Paweł Domeracki, Marcin Gajtka,

Coś dla wielbicieli koszykówki

12 i 13 marca w hali sportowej ZKS "Celuloza" odbędzie się turniej koszy-karski drużyn amatorskich nie zrzeszo-nych.

Zorganizowanie tego turnieju jest od-zewem na coraz większą popularność tej dyscypliny sportu (I Love thi game!).

Szczegóły dotyczące turnieju przeka-żemy w następnym numerze dwutygod-nika.

Drużyny do turnieju można zgłaszać już teraz w Klubie Garnizonowym lub w księgarni "Biały Kruk" w DH "Piast".

Zapraszamy wszystkich lubiących po-rzucać piłką w okolicę obręczy kosza, czyli inaczej mówiąc koszykarze ko-strzyńscy łączyć się w drużyny i na start!

Za dwa tygodnie dokładny program turnieju.

Juniorzy: Dariusz Goc, Grzegorz Pio-trowski, Ryszard Pieprzka, Ryszard Szkwarek,

Seniorzy: Grzegorz Piotrowski, Ry-szard Szkwarek.

W kadrze szkoleniowej kadetów i jun.młodszych znalazł się trener Antoni Żołna. Z pewnością naszych zawodni-ków nie zabraknie w tym roku na Mi-strzostwach Świata czy Europy.

Produkcja "zasłużonych" trwa

Po "zasłużonym dla piłkarstwa" burmi-strzu Tomczaku mamy "zasłużonego dla sportu szkolnego" przewodniczącego Rady Miejskiej Sikorę. Dziwię się obu Panom, że przyjęli te wyróżnienia, choć obaj mogą powiedzieć: "Dawali, to wzięłem". Ale tak naprawdę, to dziwie się odpowiednim władzom sportowym, że nadal "produkuje zasłużonych", co stawia wyróżnionych prawdopodobnie w głupiej sytuacji. Wygląda na to, że jeszcze wiele wody upłynie, zanim odu-czymy się nagradzać prominentów (na-wet lokalnych) za to, że pełnią pewne funkcje i za zasługi, które nie istnieją.